THE WEEKLY
GAZETA POLSKA
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.
Represents the interests of more than 700,000 Poles residing throughout the UNITED STATES.

RATES OF ADVERTISING.

One line once	50 ct.
One inch once	$2.00
Subsequently half the price.	
One inch one year	$20.00

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.
All communications ought to be addressed:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, PUBLISHER.
The printing Office of "Gazeta Polska" executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language. Job Printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

GAZETA POLSKA
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.
Prenumerata wynosi rocznie:

W Stanach Zjednoczonych i Canadzie	$2.00
W Europie, Azyi, Meksyku i Ameryce Południowej	$3.00

Cena inseratów dla Polaków wynosi:

Od wiersza drobnego druku, na raz jeden	c. 8.
Od cala — Następnie połowę.	$1.00
Rocznie od cala — Dla obcych cena podwojona.	$10.00

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie pomieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.
Pieniadze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Ekspress, lub w liście registrowanym.
Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street., Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, WYDAWCA.
W drukarni „Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

Nr. 25. — Chicago, Illinois, Czwartek 24go Czerwca, 1886 roku. — Rok 14.
ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Telegramy Zagraniczne

W. Ks. Poznańskie.

Berlin, 16 czerwca. W Gnieźnie zostali zamordowani i obrabowani: niejaki Orłowski, żona jego, dziewczyna i parobek. Mordercy nie pozostawili śladu.

Z WATYKANU.

Rzym, 19 czerwca. Ojciec św. dał do zrozumienia Don Carlos'owi, pretendentowi do korony hiszpańskiej, że Watykan wystąpi przeciw wszystkim zaburzeniom, w Hiszpanii przezeń wywołanym.

Austrya-Węgry.

Peszt, 18 czerwca. Powódź zniszczyła w Węgrzech dwie wsie i zasiewy na 50,000 akrach. Spodziewać się można jeszcze większych strat.

NIEMCY.

Berlin, 16 czerwca. Wiadomość o samobójstwie króla bawarskiego wywołała wielkie wrażenie na dworze berlińskim.

Urzędnicy królewskiego dworu twierdzą, iż dr. Gudden sam się utopił, gdy spostrzegł iż nie może wstrzymać Ludwika od samobójstwa i był świadkiem tegoż.

Monachium, 16 czerwca. Zwłoki króla Ludwika wystawiono dziś w kaplicy na zamku. O ósmej godzinie dozwolono publiczności odwiedzić zmarłego króla. Przybyły niezmierne tłumy, straż i odźwierni zostali usunięci na bok i wszyscy starali się wejść do kaplicy, przyczem wielu zostało pokaleczonych i podeptanych. Nareszcie pozamykano bramę zamku i wpuszczano tylko 200 osób co ćwierć godziny. Do utrzymania porządku postawiono żołnierzy, których strzelby były opatrzone w bagnety. Pogrzeb odbędzie się w przyszłą sobotę.

Monachium, 17 czerwca. Pomiędzy dokumentami, które przedłożono bawarskiemu landtagowi, aby udowodnić, że król Ludwik cierpiał na umyśle, znajduje się rozporządzenie jego skazujące wszystkich ministrów na śmierć, dalej rozporządzenie skazujące niektórych ministrów na wygnanie do Ameryki. Około 30 osób zeznało także, że król rzucał w nich nożami, szklankami, talerzami i t. d. Inny dokument opiewa, że Ludwik chciał utworzyć nowy gabinet, którego prezesem miał być jego pokojowy.

Londyn, 17 czerwca. Półurzędownie donoszą z Berlina, że rząd niemiecki poczyna tracić cierpliwość nad szowinizmem francuzkim; Francya stara się otwarcie wywołać w Niemczech usposobienie nieprzyjazne, które może mieć skutki bardzo przykre.

Monachium, 19 czerwca. Dzisiaj po południu odbył się pogrzeb króla Ludwika. Tłum był niezmierny; wielu zostało niebezpiecznie poduszonych, prawie wszyscy płakali lub łkali.

FRANCYA.

Paryż, 16 czerwca. Telegram ze Saigun donosi: W Thsukoa zabito dwóch oficerów francuzkich za pomocą zatrutych strzał. W Annamie zaszła nowa rzeź chrześcian. Pod Tourane spalili powstańcy kilka wsi.

Paryż, 17 czerwca. Goblet, minister oświaty nie chce dozwolić, aby w Toulouse się odbył synod prowincyonalny. Arcybiskup w Toulouse odpowiedział, że synod ten został zwołany nie dla narady, tylko dla wzajemnej nauki religijnej, i że minister nie ma prawa go zakazywać. Synod ma się odbyć pomimo zakazu.

Londyn, 17 czerwca. Z Numea w Nowej Caledonii donoszą, że Francuzi zajęli wyspy Nowe Hebrydy. Anglia dowiaduje się u rządu francuzkiego, czy wiadomość ta jest prawdziwą. Później nadchodzi wiadomość, że chorągiew francuzka została wywieszoną na wyspach Sandwich i Malacolo.

Paryż, 17 czerwca. Podczas przejażdki księcia Wiktora Napoleona w Bois de Boulogne rozbiegały się konie przed powozem się znajdujące. Książę wypadł z powozu i pokaleczył się dość znacznie.

BELGIA.

Bergen, 17 czerwca. Tutaj zastrajkowało 5000 robotników. 600 strajkierów w Quaregnon zmusiło robotników kilku fabryk do zaprzestania pracy. Wojsko aresztowało 18 z nich i obsadziło całą okolicę.

Mons, 16 czerwca. W kopalniach węgli Flenn'a w Hennegawie zastrajkowało 2500 robotników.

WIELKA BRYTANIA.

Londyn, 19 czerwca. W Islington, przedmieściu Londynu, skończyło się wczoraj na wieczór zgromadzenie wyborcze ogólną bójką. Sprzęty znajdujące się w hali zostały zniszczone przez rozjątrzony tłum. Wiele niewiast omdlało, jedna złamała rękę. Książę Norfolk został zepchnięty z mównicy i prawie uduszony. Towarzysze jego z arystokracyi zostali poniewierani. Policya zapobiegła dalszym wybrykom ludności.

HISZPANIA.

Londyn, 20 czerwca. Od kilku dni spodziewa się rząd hiszpański wiadomości o buncie wojska. Nie jest tajemnicą, że Zorilla znalazł wielu zwolenników pomiędzy wojskiem w prowincyach. Rząd i władze przygotowują się przeciw napadom na fortece, arsenały, koleje i koszary.

Rząd obawia się także karlistów, którzy agitują w Catalonii i wzdłuż granicy francuzkiej i także w prowincyach leżących na południe od rzeki Ebro. Karlistów popiera duchowieństwo.

WŁOCHY.

Rzym, 18 czerwca. Cholera wybuchła w Cadigora 8 mil od morza adryatyckiego. W Wenecyi zapada na cholerę w przecięciu 16 osób dziennie.

TURCYA.

Konstantynopol, 17 czerwca. Rząd turecki postanowił wystrzegać się wszelkiego sporu z Bułgaryą, aby nie dać Rosyi sposobności do wmięszania się.

TURCYA.

Londyn, 19 czerwca. Turecki admirał Hobart pasza (August Karol Hobart) umarł, licząc lat 64. Urodził się w Anglii w r. 1822 i był najmłodszym synem hrabiego Buckingham. Wstąpił do floty angielskiej a w r. 1868 do floty tureckiej. Podczas wojny rosyjsko-tureckiej dowodził flotą na czarnem morzu.

AUSTRALIA.

Paryż, 18 czerwca. „Temps" donosi: W marcu zamordowali krajowcy na Nowych Hebrydach kilku agentów francuzkiego pewnego stowarzyszenia. Zażądano wydania winowajców; gdy to nie nastąpiło, było trzeba użyć przemocy. Anglia uczyniła tak samo już często na tych wyspach. Kwestya Nowych Hebrydów powinna zostać załatwioną na zawsze.

AMERYKA POŁUDNIOWA.

Panama, 18 kwietnia. W Bogata, stolicy stanu Cundinamara, powstała bójka pomiędzy strażą więzienia i batalionem milicyi, w której jeden jenerał, kilku oficerów i 30 żołnierzy znalazło śmierć.

CHILI.

Santiago, 16 czerwca. Podczas wczorajszych wyborów wybuchły tutaj znaczne rozruchy. 40 osób zostało zabitych i wielu ranionych. Szpitale są przepełnione. Wybory wypadły podobno na korzyść liberałów.

Do Młodzieńca Rodaka.

Młodym Ty jesteś i pełnym wiary
I dla Ojczyzny gotów do ofiary, —
Lecz, czyś rozeznał, jaka Twoja wiara
I — jaka Ojczyznie, dziś, zda się ofiara?

Wiara wymaga, byś się podniósł duchem,
Zerwał — z tej ziemi mętnych żądz łańcuchem;
Po wąziuchnej ścieżce, woła Cię na szczyty
I — gardzić każe ziemskiemi zaszczyty —
Odepchnąć tej ziemi pieniące się czary —
Pogardzić jej pychy łudzącym urokiem —
Siebie zwyciężyć, dla czystości wiary,
Iść — coraz wyżej, ze wpatrzonym wzrokiem
W Pana nad Pany, co rządzi światami
A — jest tak dobry, — że — czuwa nad nami.

Lecz ty odpowiesz . . . .
Jam, ni ascetą — ni duchem bez ciała,
By, dusza tylko w sam eter leciała

. . . . . . Synu, Ty błądzisz!
Bóg nas otoczył uciechy czystemi,
Dał takie zdroje, co przejrzyście płyną
Wśród łaski Bożej, brzegi kwiecistemi;
Niech tylko ludzie, ciemne rafy miną,
Z sumieniem z kryształu do portu zawiną.

I w miłości ludzkiej, są nieba odbicia,
Bo, miłość prawdziwa, jest światłem dla życia.
Jest aureolą, o nimbie z promienia,
Co prozę życia — w poezyą zamienia, —
Jest przytem miarą człowieka wartości,
Gdyż istnieć nie może, bez szlachetności.

I, błogosławi Pan, gdy w Nim kochamy
Istotę ludzką i z nią dzielim swoje
Radości, szczęście, — czy troski i znoje
A wspólną dążnością do Niego sięgamy.—

I miłość Ojczyzny — z nieba wywołana
Jak dwie siostrzyce z wiarą jest związana,
Gdyż, jedna jak druga, wymaga od Ciebie
Tak hartu duszy, jak zrzeczenia Siebie.—

Patrz! Ojczyzna biedna, mdlejąca, zbolała,
Przodkowie nasi za Nią krew dawali,
Dziś w Tobie złożona Jej nadzieja cała,
Byś synu spełnił to, co zaniedbali, —
Żył życiem czystem, trzeźwem, pracowitem;
Niech myśl Jej dobra, Twym czynem kieruje,
Nazwie cię synem godnym, prawowitym,
Co gmach zbawienia — u podstaw . . . buduje. —

M. z Kr. Ostr.

Zawezwanie
do przedpłaty na trzeci rocznik TYGODNIKA Powieściowo - Naukowego.

Tydzień jeszcze do lipca. Z pierwszym dniem lipca rozpoczyna się Trzeci *Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego.* Upraszamy jeszcze raz Szanownych Rodaków aby się pospieszyli z przesłaniem prenumeraty, gdyż koniecną jest rzeczą, abyśmy wiedzieli liczbę abonentów w celu uregulowania nakładu. Pierwszy numer *trzeciego rocznika* wydrukujemy w więcej egzemplarzach jak potrzeba, bo wiemy, że wielu abonentów spóźniło się z przesłaniem prenumeraty z jednej przyczyny lub drugiej. Dalsze numera będziemy drukowali tylko w tylu egzemplarzach, ile podług naszego przypuszczenia będziemy mieli abonentów. Przypominamy jeszcze raz, że od liczby abonentów zależy, czy *Trzeci Rocznik Tygodnika Powieściowo Naukowego* ma być urozmaicony rycinami, lub też nie.

Wasz Rodak i sługa.
W. Dyniewicz.

---

* *Jaka kobieta jest piękną?* Wyobrażenia o piękności kobiet są nader rozmaite u różnych ludów. I tak Hottentoci uważają za niezbędny warunek piękności dobrą tuszę. Niektórzy murzyni mają podobny gust. Północni Indyanie nazywają piękną kobietę, która ma twarz płaską szeroką, małe oczy, wystające kości licowe, trzy albo cztery szerokie czarne pręgi na każdym policzku, nizkie czoło, duży i szeroki podbródek, nos jak kartofel i cerę oliwkową. W Chinach cenią głównie te kobiety, które mają twarz szeroką, wystające kości licowe, płaski i szeroki nos i obcisłe uszy. U Syamczyków piękna kobieta musi mieć nos mały zadarty, szerokie usta a wązkie wargi, szeroką a płaską twarz i wystające kości licowe. W czasach rycerskich w Europie ideałem pięknej kobiety była blondynka, z błękitnem okiem, noskiem nieco do góry zadartym, okrągłą twarzą i rumianemi mocno policzkami.

* *Antychryst w Dąbiu.* Jak niegdyś koleje tak teraz welocypedy sprawiają popłoch wśród ciemnego ludu. Niedawno pod Radomiem wzięli za djabła welocypedystę, jadącego przez las w nocy z umocowaną do koła latarką, a teraz podobny fakt podaje *Kaliszanin.* W miasteczku Dąbiu, w drugi dzień świąt wielkanocnych, podczas nabożeństwa w przepełnionym kościółku, pośród rozmodlonego ludu dał się słyszeć nagle krzyk trwogi, mięszany z gwarem ulicznym: „Antychryst w mieście, św. Marek przysłał antychrysta". Na wieść cały tłum ludzi rzucił się do drzwi kościelnych, krzycząc, popychając się, dusząc. Nie pomogły słowa rozsądne, nie pomógł głos kapłana, nawołujący do opamiętania oszołomiony lud, — dopiero widok kilku zemdlonych i podeptanych osób i niepodobieństwo wydostania się na zewnątrz, wróciły przytomność choć w części zrozpaczonemu tłumowi. A przyczyną całego zamieszania był zwolennik welocypedowego sportu. Przejechał on przez miasto, a ludek nie mając pojęcia o podobnym sposobie lokomocyi, wziął go za wymysł szatana.

* *Rodak* nasz, Marceli Rusocki; były słuchacz prawa w Moskwie, został sędzią w Tokio w Japonii. Wraz z nim przyjęło także służbę japońską kilku Niemców na mocy kontraktu ze rządem japońskim.

* *Roślina magnetyczna.* Niemieckie dzienniki opisują piękną roślinę niedawno odkrytą, która posiada w najwyższym stopniu własności magnetyczne. Nazwano ją „Phylolacea electrica". Przełamawszy tę roślinę w ręku, uczuwamy wstrząśnienie podobne temu, jakiego doznajemy od bateryi elektrycznej, oddalonej na 6 metrów; namagnesowana igła zbliżona do tej gałęzi, porusza się i zawraca. Siła elektryczności jest różna, stósownie do pory dnia: o drugiej w południe jest największą, na noc się zmniejsza; w czasie zbliżania się burzy, siła potężnieje, ale podczas deszczu roślina staje się prawie zwiędłą. Nigdy nie widać na niej żadnego ptaszka ani muszki; grunt na którym rośnie, nie ma żadnych części magnetycznych, siła więc elektryczna tej rośliny w niej samej tylko spoczywa.

* *Ka Wasser mag i net.* Przy odebraniu przysięgi od rekruta w Dreznie zdarzył się następujący wypadek komiczny. W rocie przysięgi znajdują się słowa „służyć cesarzowi na lądzie i wodzie." Jeden z rekrutów obawiając się wody, nie chciał żadną miarą złożyć przepisanej przysięgi, oświadczając „chcę chętnie być dobrym żołnierzem na lądzie — z wodą jednak nie chcę nic mieć do czynienia". Musiano mu perswadować, że rota przysięgi dla piechoty i marynarki jest tą samą i że dla niego formułki tej zmienić niemożna i wówczas dopiero przezwyciężył wstręt do wody i złożył przysięgę.

* *Środek przeciw sparzeliźnie.* Codziennie zdarzają się niemal przypadki oparzenia, dobrze jest przeto mieć zawsze pod ręką jakikolwiek roztwór ałunowy i utrzymać go w przyzwoicie zakorkowanej butelce. W przypadku oparzenia, należy zmazać w roztworze ałunowym kawałek płótna, wielkości podług potrzeby, i złożywszy we dwoje, przyłożyć lub obwinąć część oparzoną. Skoro płótno wyschnie, zastąpić je natychmiast innem potrzeba, i to powtarzać dopóty, aż oparzenie całkiem się wygoi. Najniebezpieczniejsze sparzelizny, tak przez wrzącą wodę, albo tłuste potrawy jako też przez roztopione metale, przez fosfor, proch strzelecki itd. zrządzone, można tym sposobem w zupełności wygoić. —

O JENERALE JÓZEFIE BEMIE

napisał Piotr Zbrożek.

(Dokończenie.)

W sejmie węgierskim rozmyślają nad tem, jakby tu Bema wynagrodzić? — Już znaleźli sposób. Jest w skarbcu królów węgierskich duża, złota korona, wysadzana brylantami, dyamentami i najdroższemi kamieniami. Tą koroną koronował się święty Szczepan, król węgierski. Węgrzy chowają ją, jak najświętszą pamiątkę. W tej koronie nad samem czołem błyszczy ogromny brylant, taki brylant wart tysiące. — Sejm postanawia wyjąć ten brylant, oprawić w złoto i jako order posłać Bemowi, miejsce zaś wyjętego brylantu niewypełniać żadnym kamieniem, tylko wypisać nazwisko BEM, na znak, że Bem jest najdroższym brylantem węgierskiej korony.

Biją dzwony w Hermansztacie, grzmią z armat wiwaty. Posłowie sejmu węgierskiego przyjechali, przywieźli dla naszego jenerała brylantowy order. — Wiosna i wolność i wesele w całym Siedmiogrodzie. Jenerał pozwolił odpocząć swoim wojskom po tylu bitwach, tylu niewygodach.

Na piersiach siwego jenerała błyszczy brylant z korony świętego Szczepana.

XVI.

Źle się powiodło w Węgrzech cesarskim wojskom. Pobili ich Węgrzy w Siedmiogrodzie, pobili w Węgrzech. Doradzcy cesarscy radzą Moskali prosić o pomoc. Car Mikołaj chętnie dopomoże. Już po zajęciu Wiednia posłał Windischgraetzowi order i pochwały.

Dnia 1 maja 1849 napisały gazety, że Moskale przyjdą na pomoc cesarskim wojskom Car Mikołaj patrzy tylko, a myśli nad tem, jakby urwać austryackiej monarchii choć kawał kraju. Teraz w pochodzie na Węgry rozpatrzą się Moskale, który kraj najłatwiej ode brać cesarzowi austryackiemu.

Idą Moskale na Węgry, piechota i konnica, ciągną za sobą armaty. Gdzie przyjdą mówią, jaki car dobry, jak dużo mają pieniędzy. Ludzie widzą, że Moskale pobrzękują dukatami, pobrzękują karbowanemi, srebrnemi rublami, i myślą, że dobrze żyć pod panowaniem cara. Żyć dobrze ale z daleka, to srebro i złoto zrabowane na naszych braciach, jęczących w niewoli moskiewskiej, na tem złocie ciąży przekleństwo, krew i łzy wdów i sierot. Gdy przyjdzie kara Bozka na Moskali za krzywdę ludzką, rozwieją się bogactwa ich nieprawnie nabyte.

Hurra! Krzyczą Moskale i zapijają się wódką, zapijają nieczyste sumienie, zapijają swoją niedolę, bo ich car pędzi na wojnę w cudzy kraj. Car siedzi wygodnie w Petersburgu, za stołem ucztuje, a tysiące umundurowanych żołnierzy, niewolników wysłał, ady się bili z Węgrami, których nigdy nie znali, nigdy nie widzieli, a może i nigdy o nich nie słyszeli. Po cóż idą dawać zabijać się, w cudzym kraju. Car każe. Czemu car sam nie stanął na ich czele, czemu sam własnej głowy nie nastawił na kule węgierskie, własnej piersi na węgierskie bagnety?

Poszli na Węgry zapici Moskale. Węgrzy przyparci wojskami austryackiemi i moskiewskiemi ratują się, oganiają, jak mogą. Moskale bronią nie wiele dokażą, ale u nich można wszystko kupić. Za pieniądze Moskal sprzeda własnego ojca, własną matkę i Boga by sprzedał. Próbują, czy tą bronią nie pokonają Węgrów. Jenerał Gergej dowodzi nad Dunajem wojskami węgierskiemi, rublami Gergeja sumienie kupili. Zdradził Gergej swoją ojczyznę i wojsko wydał Moskalom. Zdradzone wojsko z rozpaczą w sercu broń składa, a było ich dużo. Dwadzieścia i pięć tysięcy ludzi, i mieli sto trzydzieści armat.

Zwalili się Moskale na Bema w Siedmiogrodzie, przy nim dziesięć tysięcy żołnierzy, nieprzyjaciel przyprowadził siedmnaście tysięcy. Bem się nie ruszył z miejsca, stoi w Hermansztacie na murze, biczykiem w ręku pokazuje, gdzie mają strzelać armaty. Walą armaty w tłumy nieprzyjaciół, za każdym strzałem świeże trupy padają na ziemię. Słońce zachodzące jeszcze słyszało huk armat, jeszcze widziało, jak świeża krew ludzka ziemię polewa. W nocy uciekli nieprzyjaciele. Ze skał i z lasów zlatują kruki wydziobywać oczy Moskalom, z gór pędzą wilki na żer, na ludzkie ciała.

Przez dwa dni nie widać było Moskali. Bem kazał mury miasta naprawiać, grzebać poległych, ratować rannych.

Trzeciego dnia Moskale przyszli w trzydzieści tysięcy. Znowu ze wszystkich stron szturmują na miasto, walą armatami. Bem się trzyma, żołnierze ani kroku się nie cofają, patrzą na białe pióro jenerała i pędzą na Moskali.

Przez dziewięć godzin opierali się Węgry. W końcu ulegli. Biada zwyciężonym.

XVII.

Gościńcem do Temeszwaru pędzi kareta co koń wyskoczy. To Bem, poznałem go po białem piórze na kapeluszu. Słychać huk dział z daleka.

— Popędzaj konie prędzej, tam bitwa, rzekł niecierpliwy Bem do woźnicy. Konie się rozpierają, tak lecą, woźnica jeszcze wali batem.

Pod Temeszwarem uciekają Węgrzy. Bem przybył, jeden człowiek zatrzymuje tysiące, każe z armat strzelać na nieprzyjaciół. Po kilku wystrzałach zabrakło prochu. Bem prowadzi piechotę na bagnety, kawalerya wpada na Moskali, chce ich spędzić, rozsiekać pałaszami.

Słońce sierpniowe wyszło wysoko w górę, stanęło na południe. Grzeje całą ziemię. Łany pszeniczne kłoskami się za niem obracają dojrzewają ziarna, słoneczniki ponastawiały tarcze, aby jak najwięcej zachwycić gorąca; od promieni słonecznych, ubierają się w barwę śliwki i winne grona, dojrzewają jabłka. Od letniego skwaru pot ścieka z czoła robotników na polu, upadają z umęczenia ręce walczących pod Temeszwarem. Węgierskie oddziały nikną w nawale moskiewskiej. Tak dużo wrogów, a ciągle jeszcze ich przybywa.

Węgrzy przegrali bitwę, na długo zagrzebana wolność węgierska, Moskale zalali kraj cały, rabują. Garstka walecznych ustępuje przed nieprzyjacielem, zbija się w kupki, opędza się napastnikom, zmierza ku granicy tureckiej.

Górami, lasami idąc po większej części nocą dostali się waleczni za granicę. Węgrzy i nasi bracia, Bem między nimi, stoją na obcej ziemi, biedni tułacze. Bóg wie czy kiedy powrócą do rodzinnej chaty? — A przecie oni jeszcze szczęśliwi, unieśli przynajmniej życie, choć sprawa upadła. W Węgrzech komenderuje i rządzi teraz jenerał Hajnau. Dziki syn nieprawego łoża księcia niemieckiego z Hesenkassel. Jak tygrys chciwy krwi ludzkiej. Przeklęła go nie jedna matka, przeklinają Węgrzy. On siedzi w Peszcie, z cygarem w ustach podpisuje wyroki śmierci na najsprawiedliwszych; jednych wieszać każe, drugich rozstrzeliwać.

XVIII.

W cudze kraje prowadzę cię teraz miły bracie. Daleko za morze do Azyi. Tam Turcy wyprawili Bema. Od węgierskiego powstania trzy lata minęło. Turek się gotuje na wojnę z Moskalem, pewnie naszego jenerała wezwie na pomoc, — lecz on już stary, — zaśnie niedługo na wieki, nie pokieruje tureckich armat na wojsko moskiewskie.

Pod rozłożystym jaworem przed miastem Alepo, odpoczywa dwóch podróżnych. Miasto tureckie w ciepłym kraju, w Azyi. Tam zimy nie ma, tam mrozu ani śniegu nigdy nie widzieli. Drzewa okrywają się przez cały rok zielonem liściem. W powietrzu rozlega się śpiew ptaków i zapach ciągle kwitnących kwiatów.

Słońce grzeje, wietrzyk dmucha — lekki, cichy chłodzi zuużonych wędrowców. Jeden z nich siwy, mały jenerał Bem, z błyszczącym brylantem na piersi, drugi młody współwygnaniec Stach.

— Niedługo mi Stachu, już popasać na tej ziemi — rzekł jenerał — czuję, że wkrótce położę się do grobu.

— Ej panie jenerale, niech pan o tem jeszcze nie myśli.

— Daj pokój Stachu próżnym słowom pociechy. Wiem co mówię, śmierć mi nie straszna. Widziałeś jak stałem zawsze śród gradu kul nieporuszony. Każda kula śmierć niosła, mnie wszystkie mijały, wiedziałem, że każda zabija. Dziś wiem, że umrę, może dziś, może jutro. Siły mię opuściły, mam już lat sześćdziesiąt i trzy.

Jeszcze może bym ożył, ale mi potrzeba rodzinnego powietrza, lecz tak daleko do ojczyzny. Zresztą gdybym tylko krokiem stanął na ojczystej ziemi, jużby mię nieprzyjaciele pochwycili i zamknęli do więzienia i zamęczyli albo powiesili.

Bóg mi nie dał tej łaski, abym spoczął na ojczystej ziemi. Tyś młody, ty powrócisz i powiesz ludziom, że mię zabiła tęsknota za krajem. Powiesz, że tutejsze niebo jest tak jasne, — że tutejsza ziemia tak cicha, powietrze tak ciepłe, ale — ja wolę nasze mrozy, — wolę nasze wichry. Tu ludzie nas spotykają, ze łzawem okiem, litują się nad naszem sieroctwem, ale nikt naszym językiem nie przemówi do serca. Po turecku mówią, po turecku się modlą, my tu nie swoi, — tak smutno. —

Wracaj Stachu do ojczyzny, kiedy mi zamkniesz powieki. Wracaj i uściskaj braci i ucałuj rodzinną, świętą ziemię. — O! jakbym ja teraz chciał każdego człowieka, w każdej wsi naszej przycisnąć do piersi! — Jakbym każde dziecię małe ucałował, aby rosło na pociechę rodzicom!

I wstali z pod jaworu i weszli w cudze, miasto, między cudzych ludzi.

W wieczór się Bem spać położył, — z rana Stach, wierny towarzysz płakał nad umarłym... Dnia następnego stał nad grobem wielkiego jenerała, — rzucał grudki ziemi i łzy serdeczne; — potem westchnął do Boga i ruszył w drogę do rodzinnej chaty.

XIX.

Po ośmnastu latach panowania urzędników na Węgrzech, wróciła wolność. Sejm węgierski zasiada w Peszcie. Cesarz austryacki koronował się koroną węgierską. Biją węgierskie pieniądze. Jest stotysięcy narodowej gwardyi. — Na grobach pomordowanych przez Hajnaua wznoszą sie pyszne pomniki, ubrane wiankami z najcudniejszych kwiatów, zbierały je i splatały drobne rączki cudownych Węgierek. — Z dalekich krajów powracali wygnańce. Ileż tam było wesela, szczęścia w rodzinnej zagrodzie!?

Dla Bema sejm węgierski w Peszcie pomnik wymurował. — W węgierskiej koronie św. Szczepana, gdzie błyszczał największy brylant, wypisane nazwisko Bem.

Koniec.

24 czerwca 1886

Korespondencye „Gaz. Pol.“

Columbia, Tex.; 9 czerwca. 1886.

Szanowny Redaktorze! N niejszem załączam własnoręczny list od stryja mego Mahmoud Hamdi paszy, o którym była w „Gazecie Polskiej“ wiadomość wyjęta z „Dziennika Poznańskiego,“ że miał umrzeć. Szanowny Redaktor może się przekonać, że wiadomość ta była fałszywą, i dla tego proszę o jej sprostowanie.

Stryj jest jenerał-adjutantem przy osobie Jego Sułtańskiej Mości w Konstantynopolu.

Dowiedziawszy się z „Gazety,“ że stryj umarł, pisałem natychmiast do przyjaciela jego pana Michałowskiego w Konstantynopolu, aby mi doniosł o prawdzie i gdzie umarł. Pan Michałowski uwiadomił stryja o tem a w dniu wczorajszym odebrałem od niego list, który tu załączam.

Nadmienić tu muszę, że stryj mój (Ferdynand Freund) Mahmoud Hamdi pasza po węgierskiej wojnie t. j. w r. 1848 wyemigrował do Turcyi z jenerałem *Bemem* i do tego czasu pozostaje w tureckiej armii. W czasie turecko-rosyjskiej wojnie (ostatniej) był głównodowodzącym przeciw Czarnogórcom; przez zdradę Sulejmana paszy, podkomendnego stryja mego, przegrał bitwę, za co był wysłany na wyspę Rhodos. Teraźniejszy sułtan wywiedziawszy się, że stryj był niewinnym, przywołał go napowrót do Konstantynopola i przybrał do swego boku jako pierwszego jenerał-adjutanta. Stryj był zawsze dobrym patryotą polskim i dużo dobrego dla Polaków wyświadczył.

Kapitan Paweł Freund.

List Mahmoud Hamdi paszy.

Konstantynopol, 13 maja 1886.

Drogi mój Pawle! Szczęściem, że Gazeta Poznańska mylną podała wiadomość, gdyż ja stryj twój z łaski Najwyższego żyje i zdrów jestem.

Z listu twojego z 6 kwietnia pisanego do p. Michałowskiego poznaję, że moją odpowiedź na twój poprzedni list z 8go lutego nie odebrałeś. Odpisałem ci 16go marca przeszłego. Co do zmarłego paszy, gubernatora Syryi, to nosił on nazwisko moje drugie Hamdi. Ta omyłka w gazecie daje mi pociechę, że z łaski Najwyższego długo jeszcze pożyję.

Co do Lanckorońskiego i Canalego, o których powodzeniu się pytasz, to ten pierwszy już od kilku lat nie żyje, co do drugiego zdaje się, że w bułgarskiej służbie pozostaje.

Co do mojej korespondencyi z krajem, to nie mam do kogo pisywać — uwiadom mnie jak się miewa twoja siostra Zosia.

Żona moja i twoja stryjenka z naszym synem Muradem i z jego małym synkiem po matce Czerkiesce, którą u nas znałeś—wszyscy cię razem, jako i twoją familię z całego serca naszego pozdrawiamy.

Co do moich interesów, jak wiesz, to ośmio-letnie wygnanie do szczętu nas zniszczyło, tak, że do dnia dzisiejszego długi opłacam; mam w Bogu nadzieję, że się polepszy.

Prosimy cię także zasłać nasze ukłony W.... i jego familii.......

Twój stryj.

Mahmoud Hamdi.

Frankfort, Pa., 12 czerwca 1886 r.

W dniu 3 czerwca w lokalu ob. Fr. Lewandowskiego po inicyatywie szanownego pana Ig. Jocza, odbyło się zgromadzenie Polaków zamieszkałych w Frankforcie, celem założenia towarzystwa bratniej pomocy.

Pierwszym przemówił p. Jocz zachęcając wszystkich tu w Frankforcie zamieszkałych Polaków do licznego przystępowania i organizowania się wyrażając zarazem życzenia aby grupa ta nosiła nazwę „Towarzystwo bratniej pomocy księcia Józefa Poniatowskiego,“ co przez obecnych jedno głośnie uchwalono zostało, poczem odłożono posiedzenie do 5 czerwca. W dniu 5go czerwca odbyło się posiedzenie w tym samym lokalu. Pierszy przemówił zaproszony w imieniu zgromadzonych dla porady z Philadelphii rodak, znany i szanowany przez wszystkich dla swej wytrwałości i usilnej pracy dla dobra narodowego kapitan Gwardyi Pułaskiego i pr. Tow. św. Wojciecha, jako również i członek kilku grup, obywatel Julian Józefowski, który w krótkiej swej przemowie przedstawił zgromadzonym potrzebę ściślej łączności i t. p. Za obecność jego jak najserdeczniej mu dziękujemy. Następnie przystąpiono do wyboru urzędników czyli komitetu, który się składa z następujących obywateli:

Ignacy Jocz, Prezydent
Józef Białobłocki, Wice prezydent
Franciszek Lewandowski, Kasyer
Paweł Milewicz, Sekretarz Iszy
Kazimierz Kendziora, „ IIgi
Wawrzyniec Czekaj } Opiekunowie
Andrzej Mizeraczek } kasy

W Imieniu komitetu
Fr. Lewandowski.

Wszystkie listy i korespondencye tyczące się Towarzystwa bratniej pomocy księcia Józefa Poniatowskiego w Frankforcie należy adresować na ręce Sekretarza Igo,

Pawła Milewicza, 4915 Melrose Street, Frankfort, Pa., (Whitehall).

Fort Snelling, 16 czerwca 1886.

Ponieważ wiele listów odbieram od Rodaków, którzy żądają objaśnienia o wojskowości amerykańskiej, pozwalam sobie przestrzedz ich w łamach „Gazety Polskiej,“ ażeby do wojska nie wstępowali. Żołnierz nie znaczy tu nic i żyje bez czci i wiary, jak bydlę prawie. Oficerowie zaś po większej części są zarozumiali a szeregowca uważają za niewolnika. Biada temu, który da się namówić do wstąpienia do wojska, bo pięć lat, które w niem przepędzi, są zupełnie dla niego jak i dla społeczeństwa stracone. Tego zaś, któryby chciał odbiedz przed ukończeniem czasu, czeka najmniej dwa lata więzienia, przez które hańbi nie tylko siebie ale i całą narodowość.

Kan Walter.

LIST

do Szanownych braci rodaków w Panu Naszym Jezusie Chrystusie: Rektor Polskiego kościoła w mieście Jersey City N. J. z uwagami tyczącemi się Związku Narodowego i jego kierownictwa.

Niech nam będzie wolno przyłożyć do waszych szlachetnych prac i usiłowań podjętych ku dobrym celom Związku Narodowego kilka naszych słów i uwag kapłańskich.

My kapłani stojący na strażnicy ludzkiego sumienia i ludzkich obyczajów radujemy się wielce, że wy szanowni ziomkowie zaczynacie podejmować tyle kłopotów, tyle trudności, a potem będziecie prześladowani: teraz to poznacie jak jest trudno prowadzić lud do dobrych celów.

Kiedy my kapłani pracujemy z ludem nie tylko w rzeczach zbawienia ale i rzeczach administracyjnych to jeżeli się komu nie podoba nasze postępowanie zaczynacie nas prześladować a my wszystko znosić musimy bo wiemy, że kościół Chrystusa Pana posila się łaską Ducha św., a wam jak zabraknie wytrwania a jeszcze więcej otoczą was nasi Ziomkowie przeciwnościami, będą zawsze podejrzewać wasze dobre usiłowania, to wszystko niech was pociesza, że pracujecie dla naszych umęczonych Ziomków, których od czasu do czasu do wszystkich portów R. P. Amerykańskiej ku ciężkiej a ciężkiej pracy Bóg przysełа.

Ku wielkim i szlachetnym tym pracom radzi wam będziemy pomagali i chodzi nam tylko o dwie wielkie rzeczy, w których mają spoczywać całe siły tej szlachetnej instytucyi.

Najprzód idzie nam o to, kto się będzie opiekował pieniędzmi temi, które nasi Ziomkowie będą składali na ten wzniosły i szlachetny cel? Czy też to z tego będzie wszystko na dobre cele używane? Dotąd jak się mówi i pisze to wszystko na dobre.

Dalej jeżeli nasi Ziomkowie piastujący urzędа w tej instytucyi z czasem albo i teraz będą stronić od Związku Chrystusa Pana, to jest kościoła i będą od czasu do czasu wołać na nas kapłanów: precz ze starą kościelną nauką. My będąc księżmi mamy prawo rządzić, nam zostało prawo do szkół, my mamy kierunek nad wszystkiem. Co my wtedy kapłani powiemy? Musielibyśmy sobie wypowiedzieć polemikę, ludzi przestrzedz żeby poprzestali tych czynności. Związek Narodowy musiałby upaść, pieniądze włożone by przepadły, a wtedybyśmy się wystawili na szwank niepowetowany i już nigdy nieprzykładalibyśmy ufności ku żadnym Towarzystwom.

Nie będzie to jednak tak, czego być i powinno, będzie raczej tak, najmilsi w Panu Naszym Jezusie Chrystusie bracia Ziomkowie, że choćbyście i mieli jakie niedogodności moralne w tych czynnościach, to musicie iść razem ze związkiem Chrystusa Pana, to jest kościołem, to i wasz czyli nasz Związek Narodowy będzie miał siłę i Chrystus pan wyprosi dla całego tego kierunku Ducha pocieszyciela prawdy od ojca. Zobaczycie, że się to stanie abyście tylko wierzyli w to.

Pamiętamy dobrze 1863 i 64 rok jaką rolę odgrywali ludzie złej wiary i woli na Związek Chrystusa Pana to jest na kościół; nigdy w nim niebywali, szydzili z przełożonych kościoła, dyktowali prawa przełożonym kościoła, wchodzili do kościoła z krzyżem, śpiewali pieśni niby pobożne, ubierali się w koszule Garibaldego, potem się rozpierchli a na kapłanów spadały straszne katusze. Jeżeliby i tu tak czyniono chociaż może w innym kierunku, toby za dwadzieścia trzy lata znów nowa chmura zaćmiła nasz horyzont.

Tysiąc ośmset sześćdziesiąty trzeci rok obalił grube poddaństwo, a my tu mamy obronić naszych braci od głodnej śmierci; mamy w tym także wielki i wzniosły cel.

Niechbyśmy mogli wszyscy z łaską Ducha św. uznać te dobre dążności prowadzone ku dobrym celom, niechby one, to jest te prace stały się dla nas i naszych następców pomnikiem wielkiej chwały, niechbyście i wy Szanowni Ziomkowie wyrzekli się ducha uporu a stali zawsze ze Związkiem Narodowym Chrystusa Pana.

Obierzcie sobie za senat kościół, Chrystusa Pana za kierownika waszych spraw, a potem się przybliżycie do niego i przypomnicie sobie żeście mu na Chrzcie świętym przyrzekli służyć rzetelnie; jeżeli to uczynicie to my kapłani nie tylko żebyśmy wam nie psuli waszą pracę ale jeszcze przyłożymy prośby nasze o błogosławieństwo niebios.

Przy niniejszem mamy sobie za wzniosły obowiązek pocieszyć się w przedstawieniu naszym najzaufańszym, że nasz kolator kościoła polskiego w mieście Jersey City obywatel E. J. Jerzmanowski jest najgodniejszy na cenzora Związku Narodowego, albowiem dużo nasi Ziomkowie korzystają z jego dobroci, który już pozakładał domy przytułku, daje zatrudnienie wygnańcom polskim, jest dobrym katolikiem, kilka tysięcy dał nam na polski kościół, resztę pożyczył, jest człowiek zamożny, jest w wielkiej przyjaźni z biskupami. Powinniśmy się cieszyć takim patryotą i wspierać go wielkiemi moralnemi siłami.

Mało nam chodzi o to czy wasze szlachetne umysły wezmą to za normę dobrego uznania niniejszych szlachetnych uwag dla waszych umysłów duchem świętym obdarzonych; dla tego mówię duchem, boście się zapisali na Chrzcie świętym do Związku kościoła Chrystusa Pana, boć jeżeli macie tak wzniosłe cele stanąć na czele męczenników Narodu Polskiego, to jakiego ducha czy to pocieszyciela, czy przeszłości polskiej będziecie hołdować jedno i drugie jest wielce pożądane; pierwsze jest świętem, drugie tradycyjnem.

My kapłani, tu i wszędzie stajemy w obronie prawdy Bozkiej i ludzkiej, w obronie ujarzmionego Narodu, który nam z wiarą otwiera swe serce i ułomności, który nam niesie swe dzieci do Związku Chrystusa pana, to jest do kościoła abyśmy wstawili w niego ducha nowego i uczynili go świętym dla królestwa Bożego.

Czemubyśmy nie mogli i nie mieli tych naszych kochanych braci wspierać w przedmiocie dzisiejszych dążności Związku Narodowego i jego urzędników.

Widzieliśmy dobrze jak pracowali nad rozwojem Związku Narodowego nasi Ziomkowie, których ja znam z publicznych pism, którzy całą usilnością i zabiegami trzymali to wszystko w duchu zachęty i dobra Narodu ku celom pomocy bratniej; było wiele takich, którzy wyczekiwali czegoś i mówili niech tam potem się zapiszemy, potem zobaczymy; a oto teraz jest czas ku temu i czas pożądany. Dalej bracia wszyscy razem do dobrych dążności!

Czy to nie będzie celem pożądanym abyśmy mieli swoje koło narodowe, swoje wsparcie na wypadek śmierci albo choroby z rąk naszych braci?

Z jakiego ja narodu, dla jakiego narodu, ja i nasi kapłani budujemy kościoły, szkoły, uczemy wasze dzieci obowiązków zbawienia i obowiązków praw ojczystych? Ale i nam ciężko idzie a wam jeszcze gorzej; wy nas macie w podejrzeniu, że się bogacimy z waszej pracy, dla tego, że wam przypominamy panowanie Jezusa Chrystusa, którego prawa między wami są przestrzegane przez sługi Chrystusa a przez to wpadliśmy u niektórych w niełaskę i nieufność.

Jeżeli możecie pojmować dobre te cele, jeżeli macie ufność i przywiązanie do obecnych czynności Ziomków naszych, którzy organizują Związek Narodowy na obecnym sejmie i wyborze urzędników do kierownictwa, to pamiętajcie abyście postępowali z wielką roztropnością, żebyście nie mieli na względzie interesów materyalnych, któreby wam nasuwały próżną chwałę, mówiąc do jakich amerykańskich urzędników, że macie lud po swojej stronie na urząd jakiego publicznego krętacza, który potem was wystawi na pośmiewisko.

Możecie sobie podchlebiać żeście się stali obywatelami tego tu kraju aleście się nie rodzili tutaj; droższa dla was ta ojczyzna o którą walkę toczycie w sprawie naszej wolności.

My tu nad portem całego świata silniej patrzymy na potrzeby jedności Związku Narodowego; mieliśmy na celu zawsze przystąpić do jakiej czynności, żeby tym nędznym męczennikom otrzeć zapłakane oczy, aleśmy nie mogli prędko tego uczynić bośmy byli biedni podobni naszym braciom co dopiero opuścili Europę i zobaczyli brzegi Ameryki.

Z dziwną z rządzoną okolicznością samego Najwyższego szafarza Boga dobremi sprawami znaleźliśmy E. J. Jerzmanowskiego, który już dziś wiele otarł łez płaczącym swym braciom, przybiegając im na pomoc, ratując ich od głodnej śmierci jak Józef swych braci i ojca swego w Egipcie.

Doktor Żołnowski idzie tą samą drogą czystą razem z obywatelem Jerzmanowskim.

Obywatel J. Pawłowski, obywatel Topor z żoną, obywatel doktor Lewandowski, obywatelka pani Kremer, obywatel doktor Szymański organizator w New Jersey i innych miejscach do grup związkowych, obywatel Odrowąż opiekun emigrantów w Castle Garden, i wielu innych, których wam rekomendujemy z prawdziwych zasług dla naszych Ziomków i prosimy, aby im Chrystus Pan rozmnożył bogactwa wieczne i doczesne jak onej wdowie z Ewangelii św. mąkę i oliwę dla biednych jej sierot dzieci.

Jeżeli się złączymy w jedno wielkie ogniwo umęczeni nasi bracia Ziomkowie, hołdownicy wiary w ukrzyżowanego Chrystusa, wiary świętej praojców świętych naszych Pańskich, z którymi pokrewnieni jesteśmy, fundatorzy i ofiarodawcy na kościoły katolickie, możemy wtedy zawołać: błogosławiony Bóg Izraela a Chrystus Pan obrońca naszym.

Co nas smuci najwięcej kapłanów, że wszystkie nasze polskie Towarzystwa wyłamują się z pod obowiązków kościoła św., w dni uroczyste i niedzielę wydają bale odbywają posiedzenia czy to rano czy to po południu a to na tych wszystkich obradach kończy się najwięcej kłótniami, pijaństwem a sami nawet nasi bracia, którzy mają karczmy starają się zakładać salony aby im było dogodniej rozpajać swoich Ziomków. Czy na to nic nie można powiedzieć? Czy tą samą drogą ma iść i Związek Narodowy? Czy my kapłani możemy wyperswadować ludowi te straszne narodowe zgubiska.

Rektor kościoła polskiego
X. Ignacy Barszcz.

Jersey City 14 czerwca 1886.

---

* *W Liege*, w Belgii, liczba naszych rodaków bardzo się powiększyła. Najliczniejszem jest koło kształcącej się młodzieży, składa się bowiem z 15 stałych studentów i z wolnych słuchaczy w szkole przemysłowej. Na uniwersytet uczęszcza dwóch Polaków na wydział górniczy, 7 na chemiczny, 5 na mechaniczny. Prócz tego dość młodzieży przygotowywa się do wystąpienia na różne wydziały z nowym rokiem szkolnym. Istnieje tam związek studencki, mający własną czytelnię.

ARCYBISKUP GIBBONS i katedra w Baltimore, Md.

Stara katedra w Baltimore była nieraz widownią ważnych wypadków w dziejach kościoła katolickiego w Ameryce. W świątyni tej niejeden biskup i arcybiskup otrzymał oznaki swego dostojeństwa kościelnego i wszystkie Sobory plenarne odbyły się w niej. Arcybiskup Gibbons atoli będzie pierwszym który otrzyma w niej oznaki Kardynała. Uroczystość ta odbędzie się w środę 30 czerwca, który to dzień jest zarazem jubileuszem — 25 letnią rocznicą, kapłaństwa tego dygnitarza kościelnego.

Beretę przywozi z Watykanu Mgr. Geronino Strainero, któremu towarzyszy hr. Stanisław Mucerali należący do szlacheckiej gwardyi Ojca św. i ks. Tomasz Lee, rektor katedry, który przez niejakiś czas bawił w Rzymie. Ojciec św. przeznaczył arcybiskupa Piotra R. Kendrick na delegata apostolskiego, który ma wręczyć arcybiskupowi Gibbons insignia kardynalskie. Arcybiskup Kendrick jest najstarszym prałatem w katolickiej hierarchii amerykańskiej, został bowiem konsekrowany biskupem w dniu 30 listopada 1841. Sumę pontyfikalną niezawodnie będzie celebrował najprzew. ks. Jan J. Williams, arcybiskup z Bostonu, arcybiskup Ryan z Philadelphii zaś będzie miał mowę. Spodziewają się, że arcybiskup Corrigan z Nowego Yorku, biskup Becker ze Savannah i biskup Keane z Richmondu także będą obecnymi. Będzie brało udział w uroczystości także wielu innych duchownych z Nowego Yorku, Philadelphii i Washingtonu. Gubernator stanu Maryland miałby przywilej włożenia berety na głowę Kardynała, gdyby był katolikiem. Pomimo iż arcybiskup otrzyma oznaki nowej swej godności kościelnej w Baltimore w dniu 30 bm., to musi następnie udać się do Rzymu, gdzie na Consistorium ostateczne się odbędą ceremonie.

W katedrze jeden z prałatów będzie celebrował sumę pontyfikalną, na której arcybiskup po ostatni raz w swych purpurowych szatach arcybiskupskich będzie przytomnym. Po sumie komisya wręczy papiery i oznaki prałatowi, który przez stolicę apostolską do tego przeznaczony został, a następnie zostaną przeczytane dokumenta. Na końcu bereta szkarłatowa zostanie mu włożona na głowę, od której to chwili już będzie kardynałem. Odejdzie potem do zakrystyi gdzie zdjąwszy szaty arcybiskupie, włoży na się szkarłatowe szaty kardynalskie a powróciwszy usiądzie na tronie arcybiskupim, poczem wszyscy prałaci i duchowni przystąpią do niego a uklęknąwszy ucałują jego rękę na znak, że uznają majestat kościoła katolickiego. Nareszcie da Kardynał wszystkim błogosławieństwo apostolskie.

Ubior Kardynała składa się z tuniki i płaszcza, komży z pięknych koronek i czapki czyli raczej kapelusza trójkątnego. Ubiór jest czerwonego koloru wyjąwszy jeżeli kardynał należy do jakiego zakonu; wtenczas zatrzymuje swój ubiór, lecz krój szat musi być ten sam, jak inni Kardynałowie mają. Papież Innocent IV odznaczył Kardynałów od innego duchowieństwa słynnym kapeluszem. Kapelusz ten oznacza, że papież kładzie go przez swego zastępcę na głowę, czyli siedzibę mózgu, aby kardynała przestrzedz, że powinien dawać zawsze rozsądne i lojalne rady zarządowi kościoła; kolor jego oznacza że kardynał powinien być przygotowany raczej przelać ostatnią kroplę krwi, aniżeliby miał zdradzić położone w nim zaufanie. Kapelusz ten jest teraz dwa razy tylko używany t. j. gdy go kardynał otrzymuje na Consistorium a drugi raz leży na katafalku podczas egzekwii. Następnie zawiesza go się w kaplicy lub w kościele, w którym zwłoki kardynała zostały pochowane. Podczas ceremonii dawania kapelusza mówi Ojciec św. po łacinie: „Przyjmij na chwałę Boga Wszechmogącego i ozdobę świętej stolicy apostolskiej ten czerwony kapelusz, oznakę nieporównanej godności kardynałatu, przez którą się oświadcza, że nawet przy śmierci przez wylanie swej krwi masz okazać się nieustraszonym w wywyższeniu wiary świętej.“ Jedną ze znaczniejszych ozdób kardynała jest także złoty pierścień z jednym szafirem, wewnątrz pierścienia jest wyryty herb papieża, który go zamianował kardynałem.

Jak ważną jest godność kardynała można już wnioskować z ceremonii, które się odbywają nawet po śmierci jego. Skoro dusza opuści ciało, twarz kardynała musi być zakryta welonem a na trupa ornat włożony. Kapelusz musi być złożony u nóg a po pogrzebie zawieszony nad grobem. Zwłoki muszą być złożone w trumnie z drzewa cyprysowego w obecności notaryusza i urzędowej familii zmarłego, której jeden członek kładzie u jego nóg szkatułkę zawierającą pargamin, na którym są spisane ważniejsze wypadki jego życia. Pierwsza trumna wstawia się następnie do trumny ołowianej, a obie do trzeciej z twardego drzewa. Każda trumna zostaje oznaczoną pieczątką zmarłego kardynała i notaryusza obecnego.

Kamień węgielny pod starą katedrą baltimorską był położony w dniu 7 lipca 1806 r. przez biskupa Carroll. Na miejscu gdzie katedra stoi obozowali Francuzi pod hrabią Rochambeau po poddaniu się fortecy Yorktown aż do końca wojny. Katedrę budowano przez lat 15. Leży wraz z pałacem arcybiskupim pomiędzy ulicą katedralną, Franklin i Mulberry ulicami i Charles Avenue, zawiera miejsce dla więcej osób jak jakikolwiek inny kościół w Baltimore. Kilka lat temu został dług kościelny zapłacony a świątynia konsekrowaną pięćdziesiąt lat po jej wybudowaniu. Po nad dachem wznosi się kopuła, która ma być największą w całej Ameryce, i wieża; krzyże na nich można widzieć ze wszystkich części miasta. Organy znajdują się w Sanctuarium, a drugie na jednej z galeryi, których jest trzy: jedna dla chóru, druga dla Sióstr Miłosierdzia a trzecia dla sierót z zakładu św. Maryi. Sanctuarium przed trzema ołtarzami jest bardzo obszernem i musi niem być, gdyż często znajduje się w niem przeszło sto księży i kleryków.

Pod wielkim ołtarzem znajduje się marmurowe sklepienie obejmujące zwłoki arcybiskupów Kendrick, Spalding, Bayley i innych prałatów.

W katedrze znajduje się wiele kosztownych malowideł, z których najznaczniejsze są: Zdjęcie ciała Chrystusa z krzyża i Ludwik IX (św. Ludwik) grzebiący ciała zmarłych żołnierzy przed Tunisem. Obrazy były malowane przez barona Karóla de Steuben i podarowane archidyecezyi baltimorskiej przez Ludwika XVIII, króla francuzkiego.

Arcybiskup Gibbons będzie jednym z najmłodszych kardynałów. Urodził się w r. 1834 w Baltimore, święcenia kapłańskie odebrał w 1861 r., zamianowany został wikaryuszem apostolskim północnej Karoliny 1868, konsekrowany biskupem w Richmond 1872, mianowany koadjutorem arcybiskupa baltimorskiego 1877, zasiadł na stolicy arcybiskupiej po śmierci ś. p. arcybiskupa Bayley, a obecnie został zamianowany kardynałem, będąc drugim Amerykaninem, który godności tej się dosłużył — pierwszym był ś. p. arcybiskup McCloskey, który nie tak dawno temu umarł. Prałat ten jest bardzo zdolnym pisarzem, mówiąc wywodzi wszystko logicznie i używa pojedyńczego stylu, przedewszystkiem zaś jest nadzwyczaj dobrym administratorem.

Archidyecezya baltimorska została utworzoną w r. 1789. Poprzednikami jego byli: ks. Jan Carroll, konsekrowany w r. 1790, umarł 1805; ks. Leonard Neale, konsekrowany 1800, umarł 1817; ks. Ambroży Marechal, konsekrowany 1817, umarł 1828; ks. Samuel Eccleston, konsekrowany 1834, umarł 1863; ks. Marcin Jan Spalding, konsekrowany 1848, objął archidyecezyę w r. 1864, umarł 1872 i James Rosevelt Bayley, konsekrowany w r. 1853, objął archidyecezyę 1872, umarł 1877. Arcybiskup Gibbons był konsekrowany 1866, przeniesiony do Richmond 1872, objął archidyecezyę w r. 1877.

POLSKA.

Ziemie Polskie.
Pod Moskalem.

Na prośbę rządu rosyjskiego ma się zebrać wkrótce mięszana komisya celem dokładnego uregulowania linii graniczej pomiędzy powiatem biłgorajskim w Królestwie Polskiem a jarosławskim powiatem w Galicyi, albowiem pomiędzy gminami obu tych powiatów, wynikły zatargi co do prawa używalności błoń, przy czem okazał się brak dokładnego oznaczenia linii granicznej.

— Klasztor księży Dominikanów w Lublinie już niema. Ostatnich Ojców wywieziono do parafii Gidle, gdzie się znajduje klasztor bazyliański. Dla uniknięcia zatargu z ludem, żandarmi wywieźli księży w nocy, po cichu i tylko dla powstrzymania możliwych rozruchów na wypadek, gdyby ludność dowiedzała się o losie duchownych, na dworcu kolejowym ustawiono dwie roty wojska ukryte w poblizkich krzakach.

— Obliczono, że ludność Królestwa Polskiego w ostatnich 20 latach się zwiększyła o 2 miliony 354,214 głów, czyli o blizko o 45 procent. Tak szybkiego wzrostu nie wykazuje ludność żadnego kraju europejskiego.

— Z Warszawy piszą do „Reformy“: W sferze działalności p. Hurko, panuje spokój zupełny, o ile on tyczy się nowych reform. Inna rzecz, gdy chodzi o wojsko i przygotowania wojenne. Nie ustają one ani chwilkę, a obstalunki sypią się formalnie. I tak: aptekarze otrzymali zamówienia na trzy tysiące polowych apteczek, fabryka Lilpop i Rau na pięć tysięcy powózek, a na granicę bezustannie płynie wojsko i to przeważnie kawalerya. W tych dniach, przy takiej wędrówce do granicy kozaków, jeden z nich jadąc pociągiem, w przystępie dobrego humoru, uznał za właściwe w czasie drogi próbować swej zręczności w rzucaniu arkanem, i za cel tego doświadczenia wziął sobie głowy dróżników stojących przy budkach kolejowych. Kilku z nich jakoś szczęśliwie uniknęło nieszczęściu, jeden jednak zadzierzgnięty za szyję i ciągniony w ten sposób z pociągiem przez kilka minut, ducha wyzionął.

To jest próbką miłych stósunków w Kongresówce. W dalszym ciągu zapytaćby się należało, co też w obec tego wszystkiego robią sami Polacy? Ha, nic! największa apatya panuje wszędzie, poczynając od arystokracyi, która „nieobecność“ przyjąwszy za zasadę, przestaje być liczbą w naszym bilansie. Nigdzie jej nie widać, chyba przy zakładaniu klubu welocypedystów.

Jedna jedyna instytucya polska teatr — pełnym jest, ale nie tam, gdzie ci panowie zasiadać zwykli, góra i krzesła tylko rozumieją, że dziś ostatnim groszem z tą instytucyą dzielić się trzeba; loże zawsze puste — szkoda pieniędzy na te ciężkie czasy, zresztą zbliża się pora wyścigów, tam nikogo z tych panów nie zabraknie! We wszystkich ofiarach, jakie dobroczynna Warszawa posełа swoim biednym znajdziemy mało tych historycznych nazwisk — które do przewodniczenia roszczą sobie pretensye. Ale powiedzieć to, nawoływać do naprawy, to zyska się miano warchołów, socyalistów, burzycieli porządku.

— *Z Iłży* w Królestwie Polskiem piszą:

Mieliśmy tu fakt samosądu włościańskiego.

W nocy 23 maja r. b. we wsi Jelonek, w czasie wesela, które odbywało się u włościanina Pawła Dłużewskiego, schwytano Andrzeja Jeskę ze wsi Niemieryczów, znanego złodzieja, który usiłował wyprowadzić ze stajni konie tegoż włościanina. Zamiar ten nie powiódł się Jesce, albowiem licznie zgromadzeni na gody weselne włościanie, rzucili się zapalczywie na złodzieja, zbili go niemiłosiernie kołami i kijmi gdzie się dało, poczem krwią zbroczonego i prawie nieprzytomnego włożyli na wóz celem dostawienia do kancelaryi gminnej w Lipsku. Tymczasem w skutek śmiertelnych ran w głowie i połamania żeber, Jeska na drodze zmarł ku wielkiemu zadowoleniu włościan, że się już pozbyli i oswobodzili od tak szkodliwego sąsiada.

Śledztwo sądowe, rozpoczęte natychmiast, wykryje zapewne bliższe szczegóły owego „samosądu“

— Znany apostata i renegat Makarewicz, kanonik wileński i dziekan miński, który został suspendowany przez ks. biskupa Hryniewickiego z powodu świętokupstwa i niemoralnego życia i który był powodem banicyi i wywiezienia tego dostojnika Kościoła św. w głąb Rosyi, wystósował w najnowszym czasie pismo do gubernatora mińskiego, w którym daje skazówki i rady, aby rządowi ułatwić systematyczne zmoskwiczenie i przeprowadzenie na schizmę Litwy. Makarewicz rozpoczyna swe pismo od tych słów:

„Nasz dobrotliwy rząd powierzył nam kapłanom rzymsko katolickiego Kościoła wielkie zadanie, zlania rzymsko-katolickiego ludu ze schizmą. Wielu (?) z duchownych prawdziwą wdzięcznością podjęło się tego pięknego zadania, które przychodzi nam niejako ułatwić brak wytrwałości u nieprzejednanych katolickich Polaków. Zaufanie rządu, jakie ma do nas, a które jest dla nas bardzo potrzebne, usprawiedliwione zostało rezultatami, jakieśmy już odnieśli. I tak mimo wielu trudności, jakie musieliśmy pokonać, mnożą się coraz bardziej śluby katolików z prawosławnymi, zaprowadzenie moskiewskiego nabożeństwa dodatkowego w kościołach katolickich nie bywa już uważanem za coś odrażającego, a lud bardziej poczyna się przekonywać, że różnica między obu wyznaniami jest czysto zewnętrzną.“

Makarewicz powiada dalej, że zadanie jego nie jest jeszcze skończone, i aby go dokończyć szczęśliwie, przesyła swoje rady, które głównie dotyczą wychowania katolickiego duchowieństwa po seminaryach. Zwłaszcza radzi ten zaprzaniec utworzyć po seminaryach duchownych katolickich rodzaj inspektora rządowego księdza, który nie potrzebuje posiadać zdolności naukowych i teologicznych, byleby tylko rządowi był oddany ślepo. Taki inspektor musiałby być, podług Makarewicza, niezależnym zupełnie od władzy duchownej i seminarskiej, gdyż wtenczas dopiero „godnie“ odpowie swemu zadaniu.

Pod Prusakiem.
W. Ks. Poznańskie.

Od 1 stycznia aż do końca marca r. b. wyemigrowało z obwodu rej. poznańskiej 317, z obwodu rejencyi bydgoskiej zaś 630 osób.

W obwodzie poznańskiej rejencyi przypada na powiat obornicki 89, śremski 50, krotoszynski 45, średzki 30, na krobski 19; na inne powiaty wreszcie 10, 9, 7, 4, 3, 1. Wychodźtwo więc z powiatu obornickiego znów było najliczniejsze.

W obwodzie rejencyi bydgoskiej przypada na powiat wyrzyski 160, chodzieski 120, szubiński 81, czarnkowski 46, mogilnicki 38, gnieźnieński i bydgoski wiejski po 36, inowrocławski 26 i bydgoski miejski 12 wychodźców.

— W Szczeglinie pod Mogilnem utonęły przy kąpaniu w tamecznym jeziorze obie córki właściciela wsi wspomnianej, Krochmana. Jedna z dziewczyn wyszedłszy z domku kąpielowego, wystąpiła niebacznie na wystającą po nad powierzchnią wody deskę, zbyt słabą, ażeby ciężar dorosłej już osoby utrzymać mogła. Deska się złamała, a w tej samej chwili ofiara własnej swawoli zanurzyła się w głębinie. Widząc to siostra, także już dorosła, pospieszyła na pomoc zagrożonej, ale straciwszy równowagę, także znalazła śmierć w nurtach jeziora. Ciała nieszczęśliwych istot wydobyto z wody dopiero nazajutrz i oddano zrozpaczonym rodzicom.

— Zwołany przez komisyę szkolną w Poznaniu wiec w obronie dzieci Polskich w szkole, nękanych niemczyzną przy nauce religii i odmową nauki języka ojczystego, odbył się we czwartek pod przewodnictwem p. Andrzejewskiego. Zebrało się 600 obywateli, którzy z wielkiem zajęciem przysłuchiwali się rozprawom. Ks. dr. Kantecki w dłuższem przemówieniu, wymownemi słowy dał jasny pogląd na obecne stosunki w ziemiach polskich pod panowaniem pruskiem i na germanizacyę w szkole. W końcu zawezwał, aby pokrzywdzeni ojcowie rodzin wyłuszczyli swe krzywdy, a otrzymają wskazówki i objaśnienia jak się o nie i gdzie upominać. Zapisało się do głosu 85 obywateli i w serdecznych, boleścią przejętych słowach, wypowiadali swoje skargi na włączenie dzieci polskich do oddziałów niemieckich, jeden z nich, piekarz Szneider, rozpłakał się ze wzruszenia i dalej mówić nie mógł. Był to najwymowniejszy protest przeciw temu, co się obecnie w szkołach poznańskich dzieje. Pp. M. Więckowski i Fr. Dobrowolski wzywali w gorących słowach do solidarności, wzajemnej pomocy, wzajemnej rady, zachęcali do legalnej obrony i za najważniejszą twierdzę narodowości wskazywali dom polski. Ostatecznie uchwalono udawać się o poradę do członków komisyi szkolnej i Towarzystwa obrony prawnej, a zarazem uproszono obecnego posła Cegielskiego, aby sprawę szkolną, skargi i krzywdy, jakie słyszał, przedstawił kołu polskiemu w Berlinie.

Prusy Wschodnie i Zachodnie.

W Prusach Zachodnich poczyniły pioruny nie mało szkody. W Dzierzążnie uderzył piorun w stodołę plebańską, która też spłonęła. Spaliła się słoma, narzędzia gospodarcze i kilka bryczek, na których przed chwilą przyjechało kilku proboszczów na kongregacyą dekanalną. W Subkowach spalił piorun 25 maja dom i stodołę. W Tczewie w ten sam dzień uderzył piorun we fabrykę maszyn. W Walichnowach spalił piorun stodołę. W Płochocinie 25 maja dom mieszkalny leśniczego Humboldta. W Piasecznie pod Sępolem spaliło się 26 maja kilka zabudowań. Meisnera dom ocalał, ale za to koń, 10 sztuk bydła i 60 owiec zginęło. W Kowalewie uderzył piorun dnia 28 maja w restauracyą i zniszczył meble; na polu zaś zabił krowę. Dnia 29 maja uderzył piorun w szopę na cegielni w Elzanowie pod Kowalewem i zabił człowieka, który schronił się tam przed deszczem.

— W Rozdrzycy znalazł stolarz Ludtke w ogrodzie swoim przy kopaniu żelazny garnek z monetami z XVII stulecia i innemi kosztownościami.

— *W Wroniawach* pod Wolsztynem robotnik Stefan Domagalski, zatrudniony przy zwożeniu gliny porówno z innymi robotnikami — w lekkomyślności stanął w wykopananem zagłębieniu i w pochylającą się nad nim warstwą gliny uderzać zaczął łopatą. W kilka chwil stercząca masa całym ciężarem runęła na nieszczęśliwego śmiałka i skutkiem złamania kości pacierzowej na miejscu pozbawiła go życia.

Szlązk.

Katolik pisze: Z kopalni królewskich odsunięto kobiety od roboty. Jest to bardzo dobrze, bo więcej mężczyzn będzie miało zarobek, a kobiety nauczą się lepiej gospodarstwa domowego, przez co więcej dla rodzin zarobku aniżeli z pracy w kopalniach, a przytem wielki pożytek duchowy, bo kobiety lepszych będą obyczajów. Tylko to może powinna była kopalnia zrobić, aby naprzód była wypowiedziała robotę, aby dziewczyny mogły sobie wyszukać porządnej służby w rodzinach.

Pod Austryakiem.
Galicya.

Arcybiskup lwowski X. Morawski wydał pod dniem 15. z. m. rozporządzenie, aby do przemówień przy pogrzebach nie przypuszczano w żadnym razie innowiercę, a świeckiego katolika chyba tylko przed rozpoczęciem aktu pogrzebowego albo po zupełnem ukończeniu tegoż, gdy już duchowieństwo złoży z siebie szaty kościelne, nigdy zaś wśród obrzędu pogrzebowego.

Stara ale dobra piosnka.

Głód, powietrze, ogień, woda
I wszelka zła przygoda
Będą temu, ktoby starą
Ojców swoich wzgardził wiarą!

Zwierz drapieżny do obory,
Między stada czarne mory
Wejdą temu, ktoby starą
Ojców swoich wzgardził wiarą!

Chorobą się rozniemoże,
I boleści twarde łoże
Zwiąże tego, ktoby starą
Ojców swoich wzgardził wiarą!

A gdy skona, garści ziemi,
Gdzieby spoczął kośćmi swemi,
Nie dostanie ktoby starą
Ojców swoich wzgardził wiarą!

Marnie zginie! Wiatr rozmiecie
Prochy jego po wszem świecie
Marnie zginie, ktoby starą
Ojców swoich wzgardził wiarą!

Po trosze wszystkiego.

Johan Most skazany za przeszłego tygodnia, ze swymi satelitami do ciężkich robot przy kowadle na rok jeden, i zapłacenie kary $ 500, Braunschweig zaś i Schenk na czas krótszy i mniejszą karę — nauczą się może pracować i oceniać wartość potu pracy. — To pewno że bełkotać językiem nie będą mogli o tyle co im ślina do gęby przyniesie. Sędzia Smyth, znany ze swej surowości w New York, dla wszelkiego rodzaju próżniaków, stosując prawo do wyroku przysięgłych, dał wszystkim trzem surowe napomnienie i przestrogi. Ale do Mosta szczególniej przemówił w tej treści: „Nauczałeś mordu, truć i podpalać w twych przemowach — odzywałeś się do nieświadomej gawiedzi, zachęcając ją do szkaradnych zbrodni przeciw wszystkim którzy żyją—przeciw obywatelom i towarzystwu. — Rozpuściłeś swój język dalece, żeś nauczał służących domowników jak przyprawiać i podawać trucizny tym co w nich położyli wszelkie zaufanie — więcej okrutny, zły człowiek czy łotr, nie szpeci powierzchni kuli ziemskiej. — Koniecznem jest i właściwem, aby ludzie twej barwy, charakteru i zdań, odebrali choćby naukę, i żeby obaczyli, że jakkolwiek prawa tego kraju są pobłażliwe, mogą się jednak zdobyć na tyle mocy i sposobu aby sięgnąć po tego — co albo je gwałci — albo namawia i dąży do pogwałcenia tychże praw karając bardzo.“

„Szkoda tylko że kodeks nie przewidział podobnej niewdzięczności w szukających jego protekcyi— nie przepisał surowszej kary i szerszego zastosowania, nie pozwolił sędziom — boby Most miałby wszystkich przywilejów najszczersze i najszczodrzejsze przystosowanie“.

Przeszłego tygodnia w uniwersytecie „Lincoln“ w Oxford w Pa, Joshua B. Given rodowity Indyanin, otrzymał doktorski patent, z zaszczytnem wyszczególnieniem, między wielu białymi podobnie doktory zwanymi. — Przy tych obrzędach zwykle jednemu z uhonorowanych fakulteta polecają mieć pożegnalną mowę. Ten raz miał ją Given — w niej opowiadział jak przed dziesięciu jeszcze laty on się uganiał na stepach (prairies) za białymi i ich skalpował (im zdzierał włosy ze skórą z czaszek) — dziś chce aby mu wolno było za dobrodziejstwa, nauki przez białych doświadczone ponieść światło nauki białych między swych dzikich braci i siostry — poświęcić całą pracę — gorliwość, życie nawet — byle mu możebnym było wszędy między Indyan dostąpić. — Zdaje mu się że system jeszcze trwający wyznaczania rezerw zbiorowo dla każdych szczegółowych pokoleń — nie pomaga, ale utrzymuje między Indyanami niedbałość od stałej siedziby — a ztąd założenia wsi czy osad zaścianków a z kolei możebność zaprowadzenia szkół i porządku.“

Te zdrowe uwagi Givena, już nieco pierwej inny Indyanin, wychowaniec narodowej szkoły w Hampton, Va, już pierwej inaczej i wyraźniej wypowiedział. — Obie może uwagi obu synów dziczyzn zachodnich zwracać się zdają kongresu czujność i jest mowa o formowaniu wsi (hamlets i ranchos) wśród Indyjskich rezerw.

Władze miejskie zaczęły ściślej nieco wglądać w spekulacye żyjące szumnie z pracy robotnika. Wiadoma jest sława — nie chwała — tak zwanych: Tenement houses“ (domy do wynajmu dla wyrobników i ich rodzin) — które im wyższe były — więcej liczyły komorek, miały złudniejsze od frontu ozdoby — i więcej komornego (rentu) przynosiły — tem więcej nadymały spekulantów. Budowano je bez uwzględnienia na wygodę istotną — dawniej istotnie na propagandę zarazy i cielesnej i duchowej. — Budowali spekulanci nawet bez względu na bezpieczeństwo. — Mnóstwo procesów, mnóstwo śledztw — biedny jak cierpiał tak cierpieć musiał. — Bo gdzież miał głowę złożyć gdzie żonę, dziecko, lub starą matkę schronić?—Rok temu jeden z tego rodzaju spekulantów zbudował rząd domów podobnej filigranowej architektury i dnia właśnie gdy się ukończyły, poszedł i oglądać i obliczać co to za piękny rent będzie. W tem domy, jakby na komendę — wszystkie się zawaliły — naturalnie wiele było strachu, krzyku między sąsiadami — ale tylko rzeczywiście najwięcej było istotnych gruzów i kurzu co nie miara. — Gdy kurz opadł — spekulant zamyślał, jak tu naprawić straty; w tem weszła policya Wielkiej Jury, spekulanta zaprowadziła do kozy, zkąd nie wyszedł; bo sąd przez Wielkie jury zapozwany osądził spekulanta na trzy lata więzienia, za *rozmyślny zamach na życie wielu*. — Innym spekulantom, podobało się rozpowiadać że to była prywata tylko — ale tego roku, podobna kara, nieco może dłuższa, za podobną spekulacyę, zastósowana do pana Karola A. Buddensiek — może powstrzyma od budowania podobnych łapek na biednych lokatorów

---

Bawełny na całej kuli ziemskiej zebrano w r. 1885 4,000,000,000 funtów. — Z tych na Zjednoczone Stany przypada 3,161,000,000. Resztę małą zatem to jest 339,000,000 zbiera się w Egipcie, Indyach Wschodnich, południowej Ameryce, w Chinach, Anam, i t. d. Wypadałoby z tego że około 300,000,000 dolarów wpływa do Zjednoczonych Stanów za samą li tylko bawełnę — a choćby połowa to piękna intrata. — Jest to pewnem, że grunta południowe z akra wiele więcej przynoszą korzyści, łatwiej otrzymanych niż najbogatsze role północy, mianowicie gdzie 6 miesięcy jest zimy.

Jest zwyczaj w Alzacyi, że w czasie wesela, przy uczcie siedzącej pannie młodej, pierwszy drużba zręcznie się podkradłszy odwiązuje podwiązkę — potem tnie ją na kawałki i rozdaje między wybrańszych, młodszych, współbiesiadników. Jest to przyjęty powszechny, bardzo stary zwyczaj między nie biegącymi za modą, którąby, gdyby się podobało, kazała nosić doniczki na głowie z kartoflą zamiast bukietu. — A że stary i powszechny, stał się koniecznym i panny młode muszą się przygotować do niego chcąc czy nie chcąc boby w sąsiedztwie żleby widziano zaniechanie tego, co tylko wesele podnosi. — Zwykle na te podwiązki były użyte francuzkie trójkolorowe piękne wstążki. — Bismarkowa policya w tym zwyczaju upatrzyła powód do wielkiego podejrzenia; tem bardziej że nie chciano czarnego koloru pruskiego widzieć na weselu. — Zapewne nakażą strafe za to, co nieco zapomoże kasę dosyć chorą brandeburgską. Tymczasem w Paryżu co najwięcej wyrabiają podwiązek alzackich — jarretieres alsaciennes — i więcej niż kiedy wywożą.

W Niemczech ostatniego grudnia, popis ludności, Census, pokazał że w samych Prusiech jest 14,426,145 kobiet, a mężczyzn tylko 13,893,688, czyli że 526,457 muszą być bez mężów — albo wyjść w świat dla znalezienia jednego — albo skubać pióra na berlińskie bety. W Berlinie samym jest 52,419 kobiet więcej niż potrzeba. To zapewne przez wzgląd na nie urzędnikom w Poznańskiem kazano żenić się tylko z Niemkami. — To coś nakształt zwyczaju między skotopaścami.

Panna de Brazza, siostra znakomitego kapitana z marynarki francuzkiej Brazzy, który przychylnością, spokojem, cywilizacyą, przyłączył do Francyi kraj obszerniejszy niż Francya, nad rzeką Kongo w Afryce—jedzie do założyć się mającej stolicy, gdzie brat będzie gubernatorem ze strony Rplitej a ona pomagać ma w zaprowadzeniu cywilizacyi między kobietami czarnemi Kongo. Nie są to środki zdobyczy przez armaty, bagnet, pożogę i najazd jakiemi z północnej strony tejże rzeki — ku Kamarun wdarli się apostołowie niemieccy „*Mocy przed prawem*“, wygnali kilku polskich podróżników bezbronnych pod Rogozińskim i zatknęli swój pożogi, rzezi i zaboru sztandar, nakazując kulturkampf biednym nie świadomym murzynom.

Doktor Dumingo Feriere w Rio-Janeiro w Brazylii wedle metody Pasteura zastósował szczepienie straszliwej żółtej febry. Miał on zrobić doświadczenia takie że dają najwięcej zachęcające nadzieje. — Z 7000 zaszczepionych umrzeć miało około 10 tylko. W tymże samym czasie z 3000 osób dotkniętych zarazą żółtej febry, ani jeden się nie wyleczył leczony znanemi dotąd paliatywami — bo lekarstwa rzetelnego na żółtą febrę medycyna nie zdołała odkryć.

Pewien lekarski dziennik twierdzi, że tytoń skropiony sokiem z wodnej rzerzuchy (water cresses), traci wszystkie złe własności nikociany, zabójczego pierwiastku tabaki wszelkiego rodzaju.

Partya katolicka, której przewodził w sejmie Niemieckim poseł Windthorst odstąpiła Polaków broniących się przeciw polenfresserów polityki — uznając słuszność i praw polskich, i polskiej obrony — ale.. ale, nie widząc nadziei aby sejm te upominania się uznał — on widzi się w konieczności wotować z większością. — Wzór wam Polacy, i przykład, co warta jest niemiecka przyjaźń, konstytucya i uczucie prawości, — jak daleko na nich polegać można — choć to ma być najuczeńszy naród. — W 1831 i dalej śpiewali nam „Hoch lebe Polen“ — w 1848 „Freiheit und Bruederlichkeit“ w 1886 Bismarck, Gossler, Puttkamer z Frycem zanócili: „Zum Teufel die polnische Nationalitaet“. W raz za nimi cała czereda Niemców czy to katolickich, protestanckich, teistów, lub ateuszów, liberalnych, konstytucyjnych, konserwatystów lub anarchistów, hejże wtorować i na różne noty dodawać amen!

Znakomity przezacny lekarz, człowiek, patryota, doktor Teofil Matecki — umarł w Poznaniu d. 15 Maja, bieżącego roku. — W 1831 pierwszy jako młody ochotnik w poznańskiej legii odbył kampanią w Królestwie polskiem — Sławnego i znanego z poświęcenia i prac mądrych a razem pratryotycznych prac Dr. Karóla Marcinkowskiego wspierał nie tylko sercem i dzieląc zawiłe rozwiązania po śmierci Marcinkowskiego, był prezesem Towarzystwa Naukowej Pomocy.—

Późniéj brał udział w walce „Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu“, przeciw niemieckiej napaści — umarł będąc (pod prezydentem) vice prezesem tegoż Towarzystwa mając lat 75.

Jest teraz żywo obrabiana w Galicyi potrzeba zawiązania stowarzyszenia, któreby przychodziło w pomoc tak w razach śmierci jak choroby robotnikom, wyrobnikom, i rzemieślnikom. — Partya tak zwana „Stańczyków“ to jest „arystokratyczno—zachowawczo—pobożna“ sprzeciwia się w przypuszczeniu do tego prawa tak najuboższych wyrobników dziennie, jak pracujących przy roli. — Bóg może dozwoli że te modły nie wzniosą się wyżej jak wawelski krużganek. — Nie ma nadziei aby tym Panom żółte w pyszczku kiedy zeszło!

W Rosyi, błachosławnoj minister ociemnienia świeżo rozporządził aby zaprzestano przyjmować odtąd choćby najzdatniejszych, na słuchaczki na wyższych istniejących kursach żeńskich. Czy nie byłoby skuteczniej zamknąć całkiem wszystkie niższe i wyższe szkoły tak żeńskie jak męzkie?

Żurnał dla diety, wydany w Petersburgu przez księżną E. Nieświcką i pana Sucharowa, mieszczą ciągle w nim artykuły przełożone z polskiego. — Może się nie długo znajdzie jaki nowy Helferding, co dowodzić będzie, że to były rosyjskie oryginały tylko zaleciały do Polski.

W Wiedniu utworzył się komitet z wielkich pań w celu poniesienia pomocy pogorzałemu w Galicyi Stryjowi. — Na czele tego komitetu stoi księżna Leopoldyna Croy — Sternberg i hrabina Edmund Zichy.

Warto przytem przypomnieć, i zapisać czyn polskich studentów w Stryju, mało gdzie wspomniany. Kiedy starsi miasta potracili głowy i nie umieli co i jak ratować, kiedy służby pożarne aż ze Lwowa nadbiegły, miały więcej do roboty, niż im sił starczyło — młode chłopyszki, ze szkoły wybiegłszy niosły ratunek, pomoc, większe w czas i skuteczniejsze tam, gdzie największe niebezpieczeństwo groziło niemowlętom, matkom, chorym, kalekom i starcom — są zapisane imiona chłopców zaledwo po 13 lat liczących, którzy z poświęceniem życia, rzucali się między palące się ożogi i wyratowali wiele większe osoby niż sami byli. — To piękniej jak niemiecki bursz o długim cybuchu gadający o kosmosie lub transcendencyi materyalizmu!

W Tylży nad Niemnem w Prusiech, Memlem przeszwabionym — wychodzi pismo litewskie od dawnego czasu zwane „Aussura“, (Jutrzenka podobno). — Był jego wydawca znany nam tu p. Szlupas — znano go tam jako jednego z polenfressers — który się o ile zdaje nakłaniał bardzo do carskiego prawosławizmu. Ten raz wydawcą jest p. Jerzy Mikszas, w zupełnie różnym duchu od Johana Szlupasa. — Jest raczej w rodzaju przeglądu i ma artykuły nie tylko pięknie pomyślane, ale w bardzo poczciwym charakterze a ze zdrowym sensem; więc historyi nie ma potrzeby nakręcać dla jakiejś lichej pasyjki.

KORWIN.

CHICAGO.

Cassenbrot, agent policyi i chłopcy Johnny Klingel i Perry Perkins, którzy w dniu 28 kwietnia zostali pokąsani przez wściekłego psa a następnie do Pasteura w Paryżu się udali, powrócili zdrowi jak ryby.

— Aug. Spies, Sam Fielden, Michael Schwab, Oscar Nebe, naczelnicy anarchistów, nie chcą być procesowani razem z drugimi anarchistami i wręczyli prokuratorowi stanu petycyę, aby ich osobno procesowano.

— Z 67 agentów policyi, którzy w dniu 4 maja podczas rozruchów anarchistycznych zostali ranieni, wróciło 18 do służby, siedmiu policyantów umarło, 16 nie może jeszcze opuścić łóżek; w ogóle nie mogło jeszcze wrócić do pracy 42; w niebezpiecznym stanie znajdują się jeszcze: Jakób Hansen, Kledzio, Tymoteusz Sullivan i Shannon. Hansen znajduje się w swem mieszkaniu pod No. 137 N Morgan st; ujęto mu jedną nogę. Tymoteusz Sulivan otrzymał lekką tylko ranę w nogę i został zaniesiony do mieszkania swego pod No. 123 Hickory ulicy, rana tak się pogorszyła że lekarze obawiają się o jego życie. W krytycznem położeniu znajduje się także Kledzio w mieszkaniu swem 158 Cornell ulicy. Shannon który odebrał 18 ran nie może jeszcze nawet siedzieć.

Policyant Lawrence Murphy utracił lewą nogę, lecz znajduje się na drodze polepszenia. Hartfortowi ujęto dwa palce u lewej nogi. McNulty z Rawson stacyi, który przez niejakiś czas walczył z śmiercią, stał się w ostatnich dniach rzeźwiejszym.

— Franciszek Heytmanek, James Pazyera i Józef Kubas, piekarze, zostali w sobotę aresztowani, ponieważ gwałtem chcieli odwieść od pracy ludzi pracujących w piekarni Mateusza Nencil mieszkającego pod No 418 W. 18 ulicy. Trójka ta należy do Central Labor Union (socyalistów) i napadła już kilka dni temu czeladnika pracującego w piekarni Antoniego Kecina na 15 ulicy, zkąd zostali wyrzuceni. W piekarni Nencila uderzyli „foremana“ sztabą żelazną tak, że ten runął o ziemię. Inni czeladnicy, widząc co się dzieje, ocalili się ucieczką. Trójkę tę hultajską puszczono na wolność, po stawieniu przez każdego kaucyi w wysokości $1000.

— Nieznany robotnik spadł w niedzielę na wieczór z wagonu Ogden Ave. kolei konnej, który się wykoleił, tak nieszczęśliwie na bruk, iż się na miejscu zabił.

WASHINGTON.

Washington, 16 czerwca. Profesor Morton, prezydent zakładu technologii, oświadczył wczoraj przed wydziałem senatu dla spraw rólniczych, że zbadawszy całą kwestyę oleomargarynu, poznał że produkcya ta jest czystą i zdrową. Chandler, profesor przy Columbia kolegium w Nowym Yorku i prezydent nowo-yorskiej władzy zdrowia oświadczył, że odkrycie fabrykowania go jest jednym z najważniejszych wynalazków XIX stulecia i ganił usiłowania zniszczenia go przez upodatkowanie.

— Przed wydziałem senatu dla spraw rólniczych stawał dziś w sprawie oleomargarynu prof. Babcock członek władzy zdrowia miasta Boston. Oświadczył, że oleomargarin podług zdania jego jest substancyą zupełnie zdrową.

Jerzy H. Webster, członek spółki Armour i Co., w Chicago, oświadczył, że wynalazek oleomargarynu podwyższa wartość każdego bydlęcia o $3, gdyż można użyć do niego wszystkie substancye tłuste, które przedtem nie miały żadnej wartości. Upodatkowanie oleomargarynu przyniosłoby korzyść tylko fabrykantom tegoż w krajach zagranicznych, którzy konkurują z fabrykantami tutejszymi. Uważa, że upodatkowanie oleomargarynu jest niesłusznem, choć konkuruje z masłem. Każdy powinien mieć prawo go fabrykować i każdy używać go, jeżeli tak chce. Butterine odznacza się od oleomargarynu w tem, iż zostaje fabrykowaną z oleju neutralnego, robionego z oczyszczonego smalcu. Produkcya butteryny podwyższa wartość każdej zabitej świni o 12½ c. tj. wartość wszystkich w Chicago zabitych świń o $600,000 rocznie. Następnie postawił wniosek, aby została wybrana komisya, któraby zwiedziła wszystkie fabryki oleomargarynu i butteryny.

— Senator Dawes podał dziś w senacie „bill“ do prawa mający obronę handlu amerykańskiego na celu. Prezydent ma być upoważniony, skoro się dowie, że okrętom amerykańskim nie dozwolono w jednym lub więcej portach obcego kraju zaopatrzyć się w żywność lub wykonać inną prawną czynność handlową, do wydania proklamacyi, aby władze Stanów Zjednoczonych zapobiegły wszystkim transakcyom okrętów przybywających z krajów, portów, okręgów lub kolonii, które nieprzyjaźnie przeciw okrętom amerykańskim występowały. Gdyby kapitan lub agent zagranicznego okrętu przekroczył rozporządzenia proklamacyi, natenczas mają władze konfiskować okręt i towary na nim się znajdujące i sprzedać takowe na korzyść skarbca Stanów Zjednoczonych. Opór przeciw władzom mającym wykonać rozporządzenie proklamacyi pociąga za sobą karę w wysokości $800 i dwu letnie więzienie.

Washington, 18 czerwca. W senacie uchwalono dzisiaj wiele „billów“; pomiędzy innemi przeznaczono 150,000 dolarów na rozszerzenie koszar weteranów w Milwaukee, Hampton i Leavenworth; uchwalono ustanowienie bióra rewizyi wszystkiego mięsa wysełanego za granicę; zakazano przywóz do kraju żywności sfałszowanej.

— Fairchild, zastępca sekretarza finansów, polecił na prośbę katolików w Baltimore dyrektorowi bióra cła w Nowym Yorku, aby pakunki prałatów przewożących oznaki godności kardynała dla arcybiskupa Gibbons, były uwolnionemi od cła, i dał komitetowi towarzystwa św. Michała z Baltimore, zajmującego się przyjmowaniem dostojnych gości, do rozporządzenia statek cłowy.

Washington, 18 czerwca. W senacie uchwalono „bill“ do prawa, znižający należytość za przekazy pocztowe za kwoty w wysokości aż do pięciu dolarów z 8 na 5 centów.

— Wydział senatu dla spraw indyańskich zdał dziś sprawę o położeniu Indyan w Indyan Ter. i po innych rezerwacyach. Na rezerwacyi Crow-Creek i Winnebago-Indyan w terytoryum Dakota pobiera tylko 1050 Indyan racye i obszar ten jest o wiele za wielki dla nich. Zabrać im niepotrzebną rolę jest niepodobieństwem, gdyż zawarto z nimi traktaty—wyjąwszy, jeżeli na to zezwolą. Pozwoleństwo ich na zmniejszenie rezerwacyi będzie można bardzo łatwo dostać i w kierunku tym uczyniono już kroki. Rząd powinien się atoli wystarać o wynagrodzenie tych ludzi, którzy wskutek rozporządzenia prezydenta Arthura z dnia 27 lutego 1885 r. się tam osiedlili, lecz byli zmuszeni opuścić rezerwacyę za rozporządzeniem prezydenta Clevelanda.

— Za wnioskiem Ingalls'a postanowił senat (jeżeli izba reprezentantów na to się zgodzi) zmienić konstytucyę Stanów Zjednoczonych pod względem terminu urzędowania prezydenta i członków kongresu. Termin tychże ma się zacząć od 30 dnia kwietnia, a nie od 4 marca jak dotychczas i w prawdzie począwszy od r. 1889. Termin Clevelanda więc i 50 kongresu zostałby przedłużony aż do 30 kwietnia 1889 r.

AMERYKA.

Hill, gubernator stanu New York, podpisał prawo zmniejszające karę więzienną za długi. Żaden dłużnik nie może więcej, jak przez 6 miesięcy być uwięzionym, a wszyscy ci, którzy już 6 miesięcy w więzieniach za długi się znajdowali, zostali puszczeni natychmiast na wolność.

— Deszcze w ubiegłym tygodniu były nader pożądanemi. Stan ziemiopłodów na zachodzie rzeki Mississippi od Texas'u aż do Minnesoty poprawił się znacznie. Bardzo pomyślne wiadomości o stanie zboża i innych płodów przychodzą także z Dakoty, Wisconsin'u, Iowa, Arkansas, Missouri i Illinois. W Montana padał deszcz przez 24 godziny nieustannie, co było bardzo korzystnem dla trawy.

— „Pioneer Press“, czasopismo wychodzące w St. Paul, Minn., donosi: Powietrze w ubiegłym tygodniu było chłodnem. Stan pszenicy polepszył się. Posucha ustała wszędzie, nawet w południowej Minnesocie, gdzie jednak już tyle narobiła szkody, że plon będzie mniejszym, jak w roku ubiegłym. Kukurudza polepszyła się także od czasu, gdy deszcz padał; jęczmienia zaś i siana nie będzie dużo ani w Minnesocie ani też w Iowa.

Z grodu śmietankowego.

(Milwaukee.)

W czwartek na wieczór aresztował policyant Bender na South Water ulicy w pobliżu hotelu Axtell House, człowieka, który nazwisko swe podał „James Brady.“ Podczas gdy czekano za wozem (patrolwagon) dobył tenże noża i ranił agenta policyi poniżej piersi. Drugi cios trafił go w prawą rękę poniżej ramienia. Trzeci ugodził go także w prawą rękę przecinając wszystkie arterye i żyły. Policyant sięgał po rewolwer, lecz ręka utraciła całą władzę z przyczyny ostatniego cięcia. Brady zdołał ubiedz, lecz w godzinę później znaleziono go ukrytego w towarowym wagonie Northwestern kolei.

Doktorzy, którzy opatrywali Bender'a twierdzą, że niezawodnie będzie kaleką.

— Z Milwaukee donoszą w dniu 19 bm: Na dzisiejszym terminie w sądzie municypalnym zawyrokowano, że $15,000 kaucyi stawionej za niektórych ludzi, którzy w ostatnich rozruchach brali udział, przepadło, ponieważ ani oskarzeni ani też ich adwokaci nie stawili się na termin.

Gustaw Roessler, jeden z tych, którzy brali udział w rozruchach, uznał się winnym i został osądzony na $200 kary i zapłacenie kosztów.

Kronika pracy.

Z Pittsburga donoszą w dniu 16 czerwca: Interes żelazny kwitnie. W pierwszej połowie czerwca wyrobiono 203 tun żelaza więcej, jak w tym samym przeciągu czasu w roku ubiegłym. Huty stali potrzebują dziennie 700 tun żelaza. W bardzo wielu hutach pracuje się we dnie i w nocy.

— Wydział konferencyjny fabrykantów żelaza w Pittsburgu podpisał w tych dniach taryfę płacy uchwaloną niedawno temu na kowencyi Stowarzyszenia robotników w fabrykach stali i żelaza, wskutek czego praca w hutach żelaźnych Stanów Zjednoczonych jest zabezpieczoną na cały rok.

— Jednym z owoców ostatniego ruchu robotniczego są przedsiębiorstwa kooperacyjne. Stolarze w Milwaukee złożyli $30,000 na zakupienie fabryki ram do drzwi i okien, strajkujący robotnicy w fabrykach sprzętów domowych w Cincinnati złożyli $25,000 na kupno fabryki. Podobnem przedsiębiórstwem zajmują się robotnicy w hutach żelaza i stali w Pittsburgu a w Baltimore zostanie założoną piekarnia kooperacyjna, w której piekarze tylko 10 godzin dziennie będą pracowali i będą pobierali najwyższą płacę; pieczywo z tej piekarni zostanie tymczasowo tylko akcyonaryuszom sprzedawane; jedna akcya kosztuje 50 centów; dywidendy, gdyby takowe były, będą się wypłacały tykietami na chleb. W Gandawie w Belgii znajduje się podobna piekarnia, która ma wielki odbyt.

— Właściciele fabryk piecy w Troy, N. Y., mieli od dawnego czasu zatargi z robotnikami, z której to przyczyny wszystkie lejarnie zostały zamknięte. Fabrykanci mają obecnie zamiar przenieść się do innych miast. Fuller i Warren przeniosą swą fabrykę do Schenectady, N. Y., Burdett, Smith i Co. do Chicago; Bussey i McLeod do Bath lub Lyons, N. Y.

Pożary i Nieszczęścia.

W pierwszych dniach ubiegłego tygodnia spaliła się prawie cała miejscowość Vancouver położona na końcu kanadyjskiej Pacific kolei. Z 500 domów pozostało się zaledwie siedm. Wielu ludzi utraciło życie w płomieniach. W pierwszych dniach znaleziono 10 trupów pod gruzami, Strata wynosi przeszło $1.000.000.

— W środę po południu spaliła się w Long Wharf pod New Haven, Conn., wielka rzezarnia świń i peklarnia spółki Sperry i Barnes. Strata $400,000, ubezpieczona na $300,000.

— W East Tawas, Mich., srożyła się w nocy 16 czerwca gwałtowna burza. Nieskończony jeszcze zupełnie nowy budynek firmy Richards Bros. został obalony, drzewa wyrwane z ziemi i wiele desek rzuconych do zatoki. Dom James'a Shaw został pięć stóp w powietrzu uniesionym.

— W nocy na czwartek zostały powiaty Cook i Denton w Texas nawiedzone gwałtowną burzą. Zasiewy zostały w wielu okolicach zniszczone, domy poobalane i niewiasta Salie Prigmore zabita.

— W Muncie, Ind., został zakłóty przez pszczoły Benjamin Zechner, zamożny i dobrze znany obywatel.

— Pożar w dniu 18 czerwca zniszczył dom J. C. Boswertha w Elgin, Ill. Strata $28,000.

— W Summer Hill, pow. Bell, Tex., utonęły przy kąpaniu się: 13 letnia Eugenia Knight, 14 letnia Lena Whitehurst i 15 letnia Hattie Jones. Panię Knight i pannę Emma Knight, które dążyły tonącym na pomoc zdołano ocalić od śmierci w wodzie.

— „North Star“ tartak James'a Goodenough w St. Paul, Minn., spalił się w dniu 18 b. m. Strata $55,000; ubezpieczony w wysokości $42.500.

— W nocy na 18 czerwca zniszczył pożar w St. Louis fabrykę „Missouri Car Foundry Works“. Stratę obliczono na $200.000.

— Fabryka wozów braci Haydock na rogu trzeciej ulicy i Chonteau Ave, spaliła się w dniu 19 czerwca: Strata $70,500, zabezpieczenie $54,000.

— Pod Modesto w Californii spaliła się pszenica na obszarze zajmującym 3000 akrów. Strata $50,000.

— W San Francisco zniszczył pożar w niedzielę budynek Thompson'a na Main, pomiędzy Market i Mission ulicami. Strata wynosi przeszło $200,000.

— Straszliwa burza srożyła się w niedzielę po nad stanem Texas. W Waco zostało kilka domów spustoszonych i człowiek zraniony. W Dallas zostały zniszczone prawie wszystkie mniejsze budynki. W Weatherford zostały zniszczone cztery domy, spichlerz Lewe'go, kościół baptystów (murzynów), kościół metodystów, teatr, szkoły, hotel Sikes'a i inne budynki. Panna E. Womacka i pani Gammon zostały zranione. W całej okolicy została poniszczona kukurudza i bawełna.

W Elain było gradobicie. Grad był tak wielkim iż powybijał okna i zniszczył nawet dachy. Znaleziono kąs lodu ważący siedm funtów. Kościół metodystów został zupełnie wywrócony, kościół baptystów zaś znacznie uszkodzony.

O podobnych wypadkach donoszą z Manor, Paige i Mexia.

Przestępstwa.

Złoczyńca jakiś podłożył w środę na wieczór bombę dynamitową w podwórzu M. M. Secora, fabrykanta kufrów w Racine, Wis. Secor przybył do domu prędzej jak myślano i uszedł dla tego niebezpieczeństwa. Jan Jambor, Czech z Milwaukee, przechodził właśnie gdy nastąpiła eksplozya i został niebezpiecznie pokaleczony. Bomba była 8 cali długą. Policya podejrzywa Jambora o podłożenie bomby.

— W Aurora, Ill., otruł się farmer Ryszard Koenig za pomocą cyan-kali. W jesieni roku 1885 przybył do Aurora i zadzierżawił farmę. Posłał następnie po swoją w Niemczech pozostającą familię. Ta nie chciała atoli przybyć do Ameryki. Koenig zmartwił się tem tak bardzo, iż postanowił sobie odebrać życie, co też uskutecznił. Oprócz ruchomości i mniejszych sum pieniędzy posiadał weksel na $19.000.

— W York, Mich., udał się w czwartek 60 letni farmer Jan Burnett do mieszkania swej teściowej strzelił raz do niej i dwa razy do swej żony, która została śmiertelnie ranioną. Rana jej matki jest niebezpieczną lecz nie koniecznie śmiertelną. Burnatt'a aresztowano w Milan.

— W St. Joseph, Mo., zastrzelił w piątek dr. S. A. Richmond (szarlatan) zawiadowcę tamtejszej gazety „Herold“, J. W. Strong'a, w redakcyi tegoż pisma, poczem wyszedłszy na chodnik ranił się wystrzałem w skroń. Niewiadomo jeszcze czy rana Richmond'a jest śmiertelną. Richmond sprzedawał jakieś lekarstwo przez niego wynalezione i robił na tem dosyć dobre interesa. „Herold“ zaś przestrzegał ludzi, że dr. Strong i jego medycyna są „humbug'iem.“

— Z Stevens Point, Wis., donoszą w dniu 20 bm.: Wczoraj po południu wracał kasyer tutejszego „First National bank'u“ ze swą żoną z przechadzki. Na Main ulicy spotkał go W. W. Hazeltine, członek firmy Raymond i Hazeltine i strzelił do niego trzy razy zabijając go na miejscu. Hazeltine następnie sam stawił się władzom. Spory familijne mają być powodem tej zbrodni.

Kronika kościelna.

W czwartek zjechali się biskupi kościelnej prowincyi St. Louis do miasta tego aby się naradzić nad ważnemi sprawami kościelnemi. Podobno mają być ustanowione trzy czy cztery nowe dyecezye. Stolica biskupa w Davenport, Ia., ma być przeniesiona do Des Moines; w stolicy biskupa w Leavenworth (Kas.) ma przebywać metropolita z kilku sufraganami. Chodzi podobno też o ustanowienie stolicy biskupiej w St. Joseph, Mo. Obecnymi byli: arcybiskup Kendrick ze St. Louis; biskupi: Hennessy z Dubuque, Hogan z Kansas City i St. Joseph, Cosgrove z Davenport, O'Connor z Omaha i Fink z Leavenworth.

— W Providence, Rhode Island, zostały umieszczone w sklepieniu pod katedrą tamtejszą zwłoki śp. biskupa Tomasza F. Hendricken. Mszę pontyfikalną celebrował najprzew. arcybiskup Williams z Bostonu; biskup O'Rielly ze Springfield mówił o życiu i charakterze śp. biskupa Hendricken, który nie tylko wystawił wspaniałą świątynię w której zwłoki jego złożono, ale za nią nawet położył życie. Obecnymi było także wielu protestantów — urzędników, włącznie gubernatora stanu, p. Wetmore.

— Przew. Ks. Seidenbusch, biskup w St. Cloud, Minn., udzielił w dniu 13 bm. święceń kapłańskich klerykom: P. Stefanowi Koefler, A. Lamothe i *Jakubowi Wojcik* Pater Stefan Koefler miał prymicye w kościele św. Jana w St. Cloud; Ks. Lamothe będzie je miał w czwartek w Canadzie a ks. Jakub Wojcik w dniu 27 b. m. *w polskim kościele w St. Paul, Minn., którego proboszczem jest wiel. Ks. Majer.* Święcenie subdyakońskie otrzymał także w tym samym dniu rodak nasz, kleryk *Sroka*.

Drobne wiadomości.

* W Shields, Wisconsin, umarł w tych dniach Daniel Geenin, najstarszy obywatel tego stanu. Liczył lat 109 i pochodził z Anglii.

* W Union Point, Ga., znajduje się bogata panna na wydaniu, która ma brodę 10 cali długą.

* Elżbieta Rend mieszkająca w Jackson, Mich., cierpi na raka w wnętrznościach i w przeciągu 91 dni nie spożyła nic wyjąwszy dwie łyżeczki wina dziennie.

* O następującym wypadku donoszą nam ze Springfield, O. Niejakaś pani Dayton kupiła na niedzielę kurę. Wwnętrzu kury znaleziono trzy jaja bez skorup, które wraz z kurą włożono do patelni i postawiono na piec. Zaledwie patelnia znajdowała się na ogniu nastąpiły trzy eksplozye z hukiem, jakoby z rewolwera strzelano, a jaja wyleciały pod posowę. Pani Dayton została niebezpiecznie ranioną. Domyślają się, że kura żywiła się dynamitem.

Rozmaitości.

* Człowiek jadący nocą Lake Shore i Michegan Southern koleją zadziwi się niezawodnie gdy spostrzeże tam po polach tysiące ludzi zaopatrzonych w lantarnie i pochodnie. W okolicy tej choduje się po większej części cybula. W tych stronach okazał się po pierwszy raz w roku bieżącym owad znany pod nazwą „Onion Grub“ który niezmiernie szkodzi cybuli Farmerzy nie wiedzą jak go wytępić, gdyż we dnie nie można go nigdzie znaleść. W nocy dopiero wychodzi z kryjówki i żywi się niczem innem, jak tylko cybulą. Farmerzy w Chester i okolicy wychodzą co noc i zbierają owady te a potem palą. Wiele pól zasianych cybulą było trzeba przeorać i na nich zasiać inny ziemiopłód.

* Obywatel pewien w Grand Rapids, Mich., twierdzi, że posiada brzytwę, którą w roku 1670 się golił ks. Marquette, misyonarz pomiędzy Indyanami. Brzytwę tę znaleziono w grobie indyańskim w pobliżu Harbor Springs. Szczęśliwy właściciel tej brzytwy nie udowodnił dotychczas, że w istocie była kiedyś własnością słynnego apostoła indyańskiego.

* Świadectwo ślubu prezydenta opiewa, iż się nazywa Grover Cleveland, jest 49 lat stary, mieszka w „Executive Mansion“ (dom biały w Washingtonie), urodził się w Caldwell, N. J., i jest adwokatem (attorney at law). Narzeczona (teraz małżonka) nazywa się Frances Folsom, jest 21 lat starą, mieszka w Buffalo i urodziła się w Buffalo.

* Na pewnem weselu wiejskiem w Liebenau, w Hanowerze, spożyto co następuje: Tłustego wołu, 17 cieląt, 7 tuczonych wieprzy, 220 sztuk drobiu, 200 sztuk pieczywa i t. p.; wypito zaś 60 sądków piwa, kilkaset butelek wina i beczkę wódki.

* Z Huntington, Pa., donoszą: Piotr Herdic zawarł przed rokiem z tutejszą radą miasta kontrakt, iż miasto będzie zaopatrywał w wodę. W dniu 16 b. m. napotkali robotnicy kopiący nowy rezerwoar w głębokości ośmiu stóp szczelnie zamknięty garnek gliniany, który był napełniony starą monetą amerykańską. Robotnik McClain, który garnek znalazł nie chce powiedzieć jaka suma w garnku się znajdowała; przyjaciele jego twierdzą, że wynosi przynajmniej kilka tysięcy dolarów. Herdic rości sobie pretensyę do skarbu, gdyż go znaleziono na jego własności; Mc Clain chce go zatrzymać, ponieważ go znalazł a wdowa Colestock oświadcza, że skarb jej się należy, gdyż własność, na której go znaleziono, była poprzednio własnością jej męża, który skarb tam zakopał, aby go lepiej przechować.

* *Nowy wróg ziemniaków.* W Bawaryi odkryto nieznanego dotąd szkodnika ziemniaków. Jest to owad zwany *Tychea Phaseoli Pass* (wesz ziemna), który nadgryza pod ziemią korzonki ziemniaków i sprawia tym sposobem przedwczesne więdnięcie i uschnięcie łodyg. Zniszczenie tego nowego przyjaciela bardzo jest trudnem, albowiem kryje on się w ziemi, a obecność jego poznaje się po tem, że łodygi ziemniaków nie dostają czarnych plam, jak przy innych chorobach grzybkowych, tylko więdnieją, następnie usychają przedwcześnie. Owad ten znajdowano dotychczas na korzeniach niejednych rodzajów fasoli, na zwykłym bobie, na niektórych gatunkach kalafiorów i na polnym chwaście, zwanym amarantus. —

* *Sposób pozbycia się szczurów.* W dziełku niemieckiem L. Sechsa *Landwirthschaftliche Notizen* twierdzi tenże, iż szczury mają taki wstręt do ziela, zwanego: psi język, (*Hundszunge*), (*Cynoglossum officinale*), że opuszczają w przeciągą doby budynki, w których roślina ta w większej ilości posypaną zostanie. Rośnie ona na łąkach i nad rowami a zbieraną być musi na początku lata, gdy jest w pełnym rozwoju, poczem pognieciona, rozrzuca się w miejscach nawiedzanych najczęściej przez szczury. —

Chciałbym wiedzieć, mówi żona do męża, od kogo nasza Anusia ma taką gadatliwą buzię, bo odemnie nie. — Słusznie, odpowie szybko mąż — od ciebie nie — gdyż ty masz jeszcze swoją w miejscu.

— Pan (do służącego): Teraz nie wiem... czy ja oszalałem, czy też ty jesteś waryatem? — Służący: Ależ żadną miarą nie ośmieliłbym się przypuścić, iż Wielmożny Pan trzymałby u siebie służącego waryata!

☞ „Zbioru Pieśni Narodowych“ na czteru męzkie głosy, zebranych i wydanych przez p. Antoniego Małłka, nauczyciela, 540 Noble str., Chicago, z druku wyszedł zeszyt ósmy i zawiera: Bolesław Chrobry — Nie daliśmy się, nie damy — Marsz Polaków po roku 1831 — Marsz Mierosławskiego — Dumka Mazepy, atamana kozacczej Ukrainy — Zgasły dla nas nadziei promienie.

„Zbiór Pieśni Narodowych“ polecamy wszystkim Towarzystwom i miłośnikom śpiewu i muzyki.

☞ Pan Ign. Guzowskiemu jest Gazeta regularnie wysełana pod adresem: lb 214, St. Paul, Minn.

☞ Pan L. Heasker z Philadelphii, Pa., niechaj doniesie nam swój dokładny adres. — Gazeta posełana jest na 186 Lewen St., Manayunk Sta:; lecz jeżeli nie dochodzi, to adres nie musi być dobrym

†

Nekrologia.

— W Mieścisku umarł w tych dniach ks. Józefat Pniewski.

— Narcyz Ciszewski, b. oficer wojsk polskich umarł w tych dniach w Warszawie.

— W Zamościu pożegnał się z tym światem dr. Zygmunt Skrzyński.

— W Gentomie umarł w dniu 23 maja Franciszek Kamrowski.

— W Nowogrodku na Litwie umarł dr. Ignacy Orzechowski.

— W Kruszu umarła w dniu 28 maja Marya z Daszkowskich I voto Słabicka, II voto Grabska licząc lat 71.

— W dniu 24 kwietnia umarł we Włoszech Edward Junosza Radziejowski, oficer z roku 1831.

— W dniu 31 maja umarł we Lwowie Jan Dobrzański, redaktor „Gazety Narodowej“.

— W Wiedniu zmarł w dniu 31 maja August hr. Starzeński.

☞ Kto nie ma papierowych pieniędzy a nie może wykupić „Money Order“, niech przyśle na książki lub Gazetę wartość w markach pocztowych (Post stamps), a najwięcej 1 centowych, których może kupić na każdej poczcie.

KATALOG KSIĄŻEK

drukowanych w drukarni „Gazety Polskiej“ **WŁ. DYNIEWICZA,** W CHICAGO.

1. POŚREDNIK POLSKO - ANGIELSKI, książka dla Polaków w Ameryce dla łatwego nauczenia się po angielsku z opisaniem każdego wyrazu, jak się ma wymawiać; wypracował W. Dyniewicz, przejrzane, poprawione i znacznie powiększone, a mianowicie dodane są rozmowy i różne listy w polskim i angielskim języku ... c. 65
2. ŻÓŁTY GENERAŁ, z opowiadań wieczornych spisane przez Wł. Łozińskiego ... c. 40
3. KSIĄŻKA DO NABOŻEŃSTWA zajmująca 450 stronnic drobnego druku, zawierająca nabożeństwa na każdy dzień całego roku, do Mszy św., Spowiedzi, Komunii, Litanie, Nieszpory łacińskie, Droga krzyżowa, 9 pieśni łacińskich, 42 pieśni polskich, Kalendarzyk itd. wydanie dla kobiet ... c. 75 i 1.50
4. BIALI I CZARNI, powieść z życia Litewskiego skreślił Jan Sygmas ... c. 25
5. GAŁĄZKA CIERNIOWA, powieść przez Pauling z L. Wilkońską ... c. 40
6. PIĘĆ P. MINUS JEDNO R. Wielka Ramota ze wspomnień ojczystych, spisana przez Ful. Boraina ... c. 40
7. KWIAT NIEWINNOŚCI, książeczka do nabożeństwa dla dzieci, osobne wydanie dla chłopców 1 osobne dla dziewcząt po ... c. 25
8. ŻYWOT GENOWEFY powieść moralna obrazującą z starożytnych czasów ... c. 30
9. ELEMENTARZ POLSKI, czyli nauka czytania, pisania i rachowania dla szkół katolicko polskich w Ameryce, wypracował W. Dyniewicz ... c. 25
10. MAŁY ELEMENTARZYK Polski wypracował W. Dyniewicz ... c. 8
11. KATECHIZM dla szkół katolicko polskich w Ameryce ... c. 8
12. PIĘKNA HISTORYA o cierpliwej Helenie córce króla Antoniusza ... c. 15
13. RÓŻANIEC ŻYWY, czyli reguły Różańca ś. z modlitwami na cały tydzień, powiększony kilku pieśniami do Matki Bozkiej ... c. 20
14. LUDZIE LEŚNI i Wieszcze dzieci ... c. 5
15. WYPRAWA NA SYBIR i OSTATNIE CHWILE SZPIEGA przez Alex. Bednawskiego c. 5
16. ŚLUB KRÓLEWSKI, WARSZAWA DNIA 6 KWIETNIA i BOLESŁAW ŚMIAŁY, król Polski, przez Alex. Bednawskiego ... c. 8
17. WYPRAWA PO ŻONĘ, według opowiadania starego organisty Franciszka Gączarzewicza, spisał Paweł Gawrzyjelski ... c. 10
18. ARYE POLSKIE, zebrane dla Polonii w Ameryce przez W. Dyniewicza ... c. 25
19. POWINSZOWANIA dla rodziców i innych drogich osób ... c. 20
20. PROROCTWO Michaldy, królowej ze Saby c. 15
21. SENNIK, czyli wróżenie ze snów ... c. 15
22. ŻYWOT św. Wincentego a Paulo ... c. 10
23. DOKĄD IDZIESZ ... c. 5
24. LISTEK WŚRÓD BUKZY, epizod z wojny francuzko-pruskiej ... c. 10
25. MYNHAUSEN nowy, ten z długim nosem, czyli dziwaczne podróże i figle ... c. 10
26. HRABIA PAROBKIEM U KMIECIA, powieść wyciągnięta z Ramot Ramotków Wilkońskiego ... c. 10
27. JAN ORLIK, znalezione dziecko w gniaździe orlem ... c. 10
28. KSIĄŻECZKA JUBILEUSZOWA ... c. 5
29. BUTY DZIADUNIA, opowiadania Jana Zacharyasiewicza ... c. 10
30. GABRYEL HOŁUBEK, wielki wojownik polski ... c. 10
31. KALAMBURY czyli dowcip i prawda dla rozrywki i pouczenia ... c. 10
32. MINISTRANTURA z dodatkiem dwóch pieśni narodowych ... c. 5
33. GORZKIE ŻALE czyli Pasye ... c. 5
34. NIESZPORY ŁACIŃSKIE ... c. 5
35. DROGA KRZYŻOWA, czyli Stacye ... c. 10
36. DWIE MSZE I NIESZPORY po polsku ... c. 4
37. ZEMSTA czyli wymierzenie sprawiedliwości przez Polkę, kochającą całem sercem Ojczyznę i jej bohaterów ... c. 10
38. DWIE POWIEŚCI, 1. Dzień 26 Lutego, 1846 r. w Poznaniu i powiastka Pauliny z L. Wilkońskiej ... c. 10
39. KATECHIZM większy ... c. 25
40. CZTERY POWIEŚCI 1. z Niedolskiej przeszłości, Nowela przez M. D. Chamskiego. 2. Noc na pobojowisku z wojny turecko-moskiewskiej 1877 i 1878, 3. Moc Duszy, opowiadanie Edmunda de Amicis, przetłumaczył z włoskiego Piotr Zubrzycki. 4. Zbieg ... c. 25
41. O JANIE TWARDOWSKIM, wielkim czarowniku i jego sprawkach wraz z powieściami o czarach: Czarownica, o spaleniu 14 mniemanych czarownic w Doruchowie, Madejowe łoże Chłop i djabeł, Osieczna ... c. 8
42. OPOWIADANIE podróżnego o strasznie dzikiem łożu ... c. 10
43. BITWA pod Kobylanką dnia 6 maja 1864 ... c. 5
44. DROGA KRZYŻOWA czyli obchód Stacyi dla pożytku dusz ludzkich, z polecenia XX. B. Gulskiego i H. Górskiego ... c. 10
45. KORONKA na cześć niepokalanego poczęcia Najświętszej Maryi P. Bogarodzicy ... c. 5
46. HISTORYA o siódmiu mędrcach ... c. 25
46. SKARB WATAŻKI, mocno i pięknie oprawna ... c. 75
48. KRWAWA NOC ... c. 10
49. LIST Agatona Gillera o organizacyi Polaków w Ameryce ... c. 10
50. JASKINIA BEATUSA, w mocnej oprawie z złoconym tytulikiem ... c. 75
51. JÓZEF KONIUSZEWSKI, wspomnienie z czasów prześladowania Unitów na Podlasiu, napisał Nadbużanin ... c. 25
52. KWIAT PRERYI między Indyjczykami, powieść z zachodnio-północnej Ameryki, Ch. A. Murray, przełożona na polskie przez Józefa Betkowskiego, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... 1.25
53. ŚPIEWNIK pieśni nabożnych zawierający 630 pieśni, jako to: Pieśni codzienne, Mszy św. Nieszpory polskie. Nieszpory łacińskie. Pieśni na uroczystości pańskie, na Święta Matki Boskiej i Świętych Pańskich, Pieśni za Polskę, niemiecj pieśni przygodne, Psalmy, Supplikacye i t. d. ... 1.00
54. DZIEJE starego i nowego Testamentu czyli Historya biblijna dla szkół polskich z 100 obrazkami, mapą Palestyny i Egiptu, mocno oprawna w ozdobną okładkę ... c. 40
55. ZOFIA KOSSAKOWSKA, powieść historyczna, w mocnej oprawie ze złoconym tyt. ... c. 60
56. OBRAZKI I OPOWIADANIE OBOZOWE przez Alfreda Barwińskiego ... c. 30
57. Z PRZYPADKÓW POLSKIEGO WĘDROWCA Swe własne przypadki i przygody na lądzie i na morzu opisał Władysław Hoppe ... c. 15
58. GRATULANT, oraz Pieśni weselne dla młodzieńców i drużbów, zawierający: Zaprosiny na wesele — Oracye weselne — Mowy przed wyjazdem do kościoła i przed ślubem — Powinszowanie drużby przy wyjeździe do kościoła w czasie tańca i przy uczcie—Życzenia w dniu weselnym—Piosneczki weselne ... c. 35
59. WYPRAWA PO ZŁOTE RUNO, Wielisława. 15
60. LISTOWNIK Polsko-Amerykański. Podręcznik zawierający: Naukę pisania listów i gotowe wzory listów, w wszystkich przypadkach życia, mianowicie: Listy pocieszające, upominające, dziękczynne, polecające, radzące, o pisanie, powinszowania, podania itd., a wreszcie listy sławnych mężów, Sobieskiego. Kościuszki, Poniatowskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Szajnochy, Libelta, Krazzewskiego, Morawskiego i Napoleona szczególnie zastosowany do użytku i wygody Polaków w Ameryce ... c. 50
61. KONSTYTUCYA 3 Maja ... c. 10
62. PRZEWODNIK do pisania listów miłosnych oraz tyczących się ożenia i zamążpójścia ... c. 30
63. POJEDYNEK kapitana Bogusławskiego i uczta u Iwana Groźnego ... c. 10
64. TAJEMNICE Różańca Świętego na kartkach wydanie drugie. Peczek (15 Tajemnic) ... c. 10
65. ALPEJSKI KWIATEK. Nowelka ze wspomnień lekarza turysty, przez Michała Wołowskiego ... c. 10
66. ŻYWOT ŚW. WOJCIECHA skreślony przez Ks. H. Koszutskiego, proboszcza w Mielżynie ... c. 15
67. KRAKOWIAKI, 657 śpiewek ze źródeł etnograficznych i własnych notat zebrał Zygmunt Gloger ... c. 35
68. JAK SIĘ ZEMŚCIŁ borowy Zielonka nad Wojtkiem Bruchyłą. Powieść ludowa poznańsko-amerykańska. Napisał Jan Niemir ... c. 25
69. ŻYWOT św. Patrycyusza ... c. 10
70. STANISŁAW I DOLORES, Nowela z Meksyku. Napisał Władysław Hoppe ... c. 10
71. PIOSNKI, DUMKI I ARYE NARODOWE ... c. 30
72. BOLESŁAW czyli dalszy ciąg Genowefy ... c. 10
73. OBRAZKI HISTORYCZNE ... c. 10
74. DZIEJE NARODU POLSKIEGO przez J. Chociszewskiego. Ozdobione 78 obrazkami ... c. 40
75. SYN BURMISTRZA. Obrazek z niedawnej przeszłości, przez F. Choińskiego ... c. 30
76. KONIK ZWIERZYNIECKI. Powieść i Obraz przez Sierpińskiego ... c. 10
77. MARCIN MRĄGA. Powiastka historyczna z ziemi kaszubskiej, przez Józefa Grajnerta. (Z Ryciną) ... c. 15
78. HISTORYA o Książęciu Stylfrydzie i synu jego Bręcwiku ... c. 10
79. ABECADŁO z obrazkami treści religijnej, dla dzieci polskich w Ameryce. Przez W. Dyniewicza ... c. 15
80. ODGŁOS Z ZA MORZA. Poezye polsko-amerykańskie. Napisał Paweł Gawrzyjelski ... c. 25
81. PRZYJACIEL DOMOWY. Użyteczne rady i wskazówki o domu i gospodarstwie, zebrane przez Gazetę Polską ... c. 25
82. SOBIESKI POD WIEDNIEM. Tragedya w pięciu aktach, napisana dla szkół polskich w Północnej Ameryce. przez K. K. ... c. 30
83. JAN III SOBIESKI, król polski, obrońca chrześciaństwa pod Wiedniem ... c. 10
84. ZAMEK nad Czarnem Morzem. Powieść oryginalna przez * * * ... c. 40
85. OBRONA św. Częstochowy, historya cudowna a prawdziwa o Jacku Bruzchańskim, mieszczanie Częstochowskim, na cześć i chwałę Boską a dobrym ludziom na pocieszenie opowiedziana przez Józefa z pod Krakowa z 3 rycinami ... c. 20
86. BARTOSZ GŁOWACKI, czyli ostatnie uszlachcenie. (Nobilitacya.) Ustęp z dziejów 1794 roku. Z trzema rycinami ... c. 10
87. GRAMATYKA POLSKA ułożona przez Teodozego Sierocińskiego, profesora języka polskiego i literatury. Drukowana dla szkół polskich w Ameryce, z wydania dziewiątego, w mocnej oprawie ... c. 25
88. PRZEKLĘTY SZCZUPAK ... c. 10
89. STACYE czyli droga krzyża Jezusowego od prawiane w archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej. Z czternastoma rycinami ... c. 10
90. J. M. J. Książka zawierająca Koronkę, Nowennę, Litanie, Modlitwy i Pieśni do świętego Józefa ... c. 10
91. EUSTACHIUSZ. Powieść z pierwszych wieków chrześciaństwa. Przez tłumacza Genowefy i Koszyka Kwiatów ... c. 30
92. NIEPRZEPŁACONY PIERŚCIEŃ, czyli kto ma szczęście, ten prowadzi swą ulubienicę do domu. Dziwna powiastka o ubogim szewczyku i Zulimie, córce sułtana tureckiego ... c. 15
93. HISTORYA o rycerzu złotoskrzydłym, o porwanej dziewicy z drogim klejnotem i złotym zamku. Opowiedział I. Danielewski ... c. 10
94. TANIEC ŚMIERCI. Opis wszystkich stanów od papieża aż do kmiecia, jak ich śmierć do tańca prosi ... c. 10
95. O KASI, ładnej dziewczynie ... c. 5
96. POWIEŚĆ o końcu życia Piłata Pontskiego 10
97. KOSZYK KWIATÓW. Powieść przez Ks. Schmidt ... c. 30
98. SZKAPLERZ WIARUSA, powieść obyczajowa przez Józefa z nad Obry ... c. 30
99. ZAKLĘTY DWÓR powieść przez Walerego Łozińskiego, mocno oprawna z złoconym tytulikiem ... $1.75
100. ULICA NAD WISŁĄ. Krotochwila w dwóch aktach ze śpiewkami napisana przez Karola Kucza ... c. 50 trzy za jednego $1.
101. The 12 day of September, 1883, is the 200th anniversary of one of the grandest events in history. John Sobieski, King of Poland, conquers the Turks under the Walls of Vienna Sept. 12, 1683, and Forever after Relieves the whole Christian World from the Iron Yoke of the Turks ... c. 10
102. SMOK we wsi, czyli strach ma wielkie oczy. 10
103. PIERWSZE WOJNY KRZYŻOWE. z dodatkiem krótkiej wiadomości o następnych c. 10
104. KSIĄŻKA PUNKTOWANIA ... c. 10
105. HISTORYA o siedmiu mędrcach w litewskim języku „Historya septynių Mokitoju iž Lankiszko ant Letuwiszkos kalbos per Augustyna Zeytz, zakonika Piardeta.“ ... c. 50
106. JOZAFATA DOLINA czyli Sąd Ostateczny napisał x. Feliks Gondek, Pleban z Krzyżanowic, Dyecezyi Tarnowskiej ... c. 35
107. ZAMEK DUCHÓW, czyli podstępy fałszerzy pieniędzy i Niezwykły Sen, czyli nerwowa dama paryzka. Opowiadanie lekarza francuzkiego ... c. 5
108. NAD SPREĄ. Obrazki współczesne przez B. Bolesławitę w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 50
109. WĘGLARZ Z WALENCYI. Przez Autora Jaskini Beatusa i Koszyka Kwiatów ... c. 30
110. JASNA GÓRA CZĘSTOCHOWSKA, gdwęda przez Karola Kucza ... c. 10
111. PŁACZ I NARZEKANIE Ojców świętych czyli siedm ksiąg Mojżesza ... c. 35 w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 60
112. ARYTMETYKA czyli książka rachunkowa dla szkół polskich w Ameryce, opracował podług arytmetyk amerykańskich Kazimierz Dyniewicz, w mocnej oprawie ... c. 35
113. RINALDO RINALDINI, sławny dowódzca rozbójników XVIII wieku, Czyny jego towarzyszów czyli tajemnice gór, wąwozów i dolin Włoch. Cena pojedyńczego egzemplarza ... c. 60 W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 85
114. Z PRZYGÓD TUŁACZA. Wędrówki swe po różnych krajach opisał W. Karłowski. Cena pojedyńczego egzemplarza ... c. 25
115. KSIĄŻKA ZBIOROWA. Zawiera: 1. Opowiadanie podróżnego o strasznie dziwnem łożu. 2. Bitwa pod Kobylanką dnia 6 maja 1864 r. 3. Djabeł w łóżku hotelowem, przez Wiktora S. Van Bergh. 4. Teodor, Król Borów, powieść korsykańska, przez Zygmunta Krasińskiego. 4. Wyprawa profesora Nordenskjoelda do bieguna północnego ... c. 25
116. ZAKLĘTA DZIEWICA z brodą czyli cyrulik zbawca, przygoda Bertrama w zamku. Cena ... c. 10
117. ŻYWOT Najświętszej Panny Matki Zbawiciela przez Wielogłowskiego ... c. 60
118. PRZYJACIEL DZIECI książka do czytania zastósowana dla szkół polskich w Ameryce ... c. 40
119. POWRÓT z WOJACZKI, powiastka z czasów powstania Tadeusza Kościuszki ... c. 15
120. BOCHATERSKA RODZINA, urywek z powstania 1863 r., zdarzenie prawdziwe opisał Wł. Czaplicki ... c. 15
121. KUCHARKA POLSKA i AMERYKAŃSKA zawierająca kilka set przepisów kucharskich dla młodych mężatek, kucharek i gospodyń na tanie i smaczne przyrządzanie rozmaitych potraw, a szczególnie: zup, sosów, jarzyn, potraw mięsnych i postnych z uwzględnieniem potraw polskich, a mianowicie: barszczu, bigosu, zrazów, flaków i pieczywa amerykańskiego jako to: cakes, biskuits, muffins, pies i t. d. ... c. 60
122. POJATA córka Lezdejki, albo Litwini w XVI wieku, romans historyczny przez Bernatowicza, w mocnej oprawie i z pozłacanym tytulikiem ... $1.75
123. INAUGURACYA Grover Clevelanda, pierwszego po 24 latach z stronnictwa demokratycznego, wybranego prezydenta Stanów Zjednoczonych, w dniu 4 marca 1885 r. ... c. 5
124. MAŁY LISTOWNIK dla dzieci ... c. 25
125. ŚŚ. CYRYL I METODY Apostołowie Słowian ... c. 5
126. UTWORY kapitana Ręczyńskiego ... c. 5
127. CUDZE SZCZĘŚCIE. Obrazek przez Bronisława Grabowskiego z pod Jasnej Góry c. 10
128. PISANKI WIELKANOCNE, powiastka przez ks. Schmida ... c. 15
129. JAK SOBIE POŚCIELESZ, tak się wyśpisz ... c. 10
130. W RĘKACH ŚMIERCI, przez Karłowskiego ... c. 10
131. CÓRKA HETMAŃSKA, przez Piotra Jaxy Bykowskiego ... c. 80
132. POWIASTKI POLSKIE, przez Fr. hr. Skarbka ... c. 30
133. O ZASŁUŻONYCH KRAJOWI POLAKACH przez W. Anczyca ... c. 15
134. ZDARZENIE NA POLOWANIU w puszczy litewskiej, opowiadanie Wisłockiego ... c. 5.
135. KRÓTKI RYS początku rozwoju i obecnego stanu Instytucyi zakładu św. Kazimierza w Paryżu pod przewodnictwem W-bnej Matki Teofili Mikułowskiej ... c. 15
136. KRWAWE SIEROTY powieść napisana przez W. S. ... c. 15
137. ROZMOWA POLAKA Z KASZUBĄ ... c. 10
138. JAMES GARFIELD, albo Praca i Cnota, poemat skreślony podług faktów przez Teofilę Samolińską ... c. 10
139. NOWY SOWIZDRZAŁ i awantury jego, ozdobiony ośmiu obrazkami ... c. 40 w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem ... c. 60
140. TARŁO, powieść z dziejów Polski przez Fr. hr. Skarbka w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem ... c. 75
141. ŻYD WIECZNY TUŁACZ ... c. 10
142. Na DALEKIM ZACHODZIE, opisał W. Karłowski ... c. 10
143. PIERWSZY ROCZNIK Tygodnika Powieściowo-Naukowego, obejmujący 832 stronice wyraźnego druku na pięknym papierze, ozdobiony 54 rycinami, oprawny mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami, który zawiera następujące powieści: Czartowa Góra, Bezimienna, Córka Hetmańska, Krwawe sieroty, Obrazek z naszej ziemi, Partyka stolka czyli zakład wygrany, Dwaj sąsiedzi, Poczciwi ludzie, Cnota i wina, Szymek i Handzia, Pierwsze pycha—drugie łakomstwo, Bóg nie opuści, kto się nań spuści Szymon z Zawiśla, Pisanki Wielkanocne; wiele powiastek czysto polskich—ludowych, obrazków historycznych, baśni i wiele opisów rozmaitej treści naukowej. (Powieści te w formacie książek kosztowałyby przeszło $30.00). Cena ... $2.85.
144. GROBY NA STEPIE. Opowiadanie z życia amerykańskiego. Przełożył Karol Maćkowski ... c. 15
145. RYMOTWÓR HISTORYCZNY o wyjściu Pułku Czwartego Piechoty Liniowej z Warszawy 11 grudnia 1830 r. z opisem trzech pierwszych bitew stoczonych 14 lutego pod Zakrzewiem, 17 pod Dobrem, trzech dni w Olszynce i 19, 20, 25 lutego pod Grochowem, przez ostatniego weterana z tegoż pułku, który z karabinem w ręku był w tych bitwach czynnym i we wszystkich innych oprócz Warszawy (J. Ręczyńskiego) ... c. 25
146. ŚW. MIKOŁAJ, dramat w czterech aktach dla dzieci. Przez ks. K. Kozłowskiego ... c. 50 (trzy za 1.00.)
147. TRZY MIESIĄCE. Ze znalezionego rękopismu, wydał Józef Narzymski ... c. 50
148. JASKINIA POTĘPIEŃCA. Powieść przez Fr. Xaw. Tuczyńskiego ... c. 50 Ta sama w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem ... c. 75
149. A CÓŻ ROBIĆ? Powiastka przez Józefa Złotorzyńskiego ... c. 10
150. KSIĘŻNA LUBOMIRSKA czyli cudowny los sieroty polskiej w Paryżu ... c. 30
151. LUDGARDA czyli skutki wychowania opartego na religii i moralności, opracował podług źródeł pewnych Tomasz Wiśniewski ... c. 50 Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 75
152. LOS SIEROTY czyli powieść wystawiająca zgrozę nieludzkości, srogość zawiści, i dzikliwość nędzy, skuteczność wiary i cnót, wzorowość miłosierdzia i szczodrobliwości opatrzności przez ks. A. Pokojskiego ... c. 30
153. KOMINIARZ I MŁYNARZ czyli zawalenie się wieży. Komedya w 1 akcie ze śpiewami. F. N. Kamińskiego; muzykę ułożył F. Zaremba ... c. 50 trzy egzemplarze ... 1.00
154. DOBRY FRANUŚ I ZŁY KOSTUŚ czyli życie dwojga różnie wychowanych dzieci. c. 50 Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 75
155. ZBIÓR PIEŚNI dla szkół polskich w Ameryce ułożył były nauczyciel w Chicago Franciszek Żabka ... c. 10
156. POWIEŚCI LUDU spisane z podań (291 stron.) zawiera: 1) Wilk i Skowronek, 2) O dwunastu królewiczach zaklętych w orły, 3) Lis i Wilk, 4) O bogatym panu co miał syna jedynaka, 5) Kojata, 6) Piękne oczy, 7) Bieda, 8) Tomiła, 9) Sierota, 10) Rozmowa bydląt, 11) Wianek Heliśi, 12) Maciej Pyta, 13) Kaganiec, 14) Pieniądze, 15) Twarz królewska, 16) Djabeł i mądry chłop, 17) Tumek, 18) Kłamstwa nad kłamstwami, 19) Jałmużna, 20) Zofia, 21) Mary, 22) Djabli taniec, 23) Blada panna, 24) Wieczny szewc, 25) Zwierciadło, 26) Pan Kożuszek, 27) Potępiona, 28) Miecz zwycięzki, 29) Potępiona księżniczka w zamku gnieźnieńskim, 30) Zaczarowane pączki. Cena ... $ 1.00 W mocnej oprawie ... $ 1.35
157. PIEKŁO (Czy jest? Czem jest? Co czynić aby się do niego nie dostać). Napisał J. W. X. Biskup de Segur ... c. 35
158. NIEPOKALANA MARYA PANNA, nasz ratunek, pomoc nieustanna, czyli opis pod powstania naszego znajdującego się w Rzymie obrazu po całym świecie rozsławionego łaskami i oraz wskazówka i sposób, jak mamy uwielbiać i zyskiwać pomoc Najśw. Maryi Panny. Zebrał z oryginałów włoskich K. Ś. U. S. T. i O. P. d. ... c. 15
159. PROBOSZCZ z KUKULEWA, podług Daudeta opracował Wiktor Karłowski ... c. 5
160. KAZIMIERZ BRODZIŃSKI, odczyt publiczny przez Sew. Duchińską ... c. 15
161. HISTORYA O GRZEGORZU, który przez 17 lat pokutował przykuty do skały. Piękne i wzruszające opowiadanie dla ludu ... c. 20
162. OFIARA ŻMUDZINA, obrazek historyczny z czasów powstania 1831 r. przez Chwaliboga ... c. 30
163. WYGRANA W KARTY, powiastka norwegska. Podług nieznajomego autora opracował J. N. Jankowski ... c. 20 Ta sama w mocnej oprawie ... c. 35
164. NIEPOSŁUSZNA, streścił A. Parysso ... c. 5
165. PRZYPADEK NA ODPUŚCIE, przez J. N. Kamińskiego ... c. 10
166. PRZERAŹLIWE ECHO Trąby Ostatecznej, albo cztery rzeczy ostatnie człowieka czekające ... c. 30
167. BRATOBÓJCA, powieść moralna z czasów wielkorządztwa Alby w Niderlandach, osnuta na prawdziwem zdarzeniu, napisana przez X. Heyduckiego kapłana w Weesen w Szwajcaryi ... c. 20
168. CO. PIĘKNEGO w ośmiu powiastkach. Treść: 1. Papuga, 2. Palma kwietniowa, powiastka. 3. Smutne skutki niemądrego figla, 4. Nieuczynność, powieść, 5. Przeczucie, powiastka, 6. Ludwika i Helena, powieść, 7. Złotówka, powieść, 8. trzy przyjaciółki, powiastka ... c. 30
169. HISTORYA o szlachetnej a pięknej Magelonie, córce króla z Neapolu i o PIOTRZE RYCERZU, hrabiem różne przygody, smutki, pociechy, szczęścia nieszczęścia przy odmianach omylnego świata reprezentująca ... c. 30
170. OPOWIADANIA JMĆ. PANA WITA NARWOJA, rotmistrza konnej gwardyi koronnej A. D. 1760 — 1767 spisał i Wł. Łoziński, w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem ... $1,25
171. PAMIĘTNIKI Makryny Mieczysławskiej, ksieni Bazylianek w Mińsku ... 15c.
172. ZBRODNIA UKARANA, opowiadanie życia amerykańskiego. ... 10c
173. DROGA KRZYŻOWA, ułożona według św. Leonarda, przez X. Mycielskiego T. J. tudzież gorzkie żale i modlitwy o męce pańskiej. ... 10 c.
174. DZIECI WDOWY, powieść moralna. 30 c. W mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem ... 60 c
175. ZBIÓR PIEŚNI NABOŻNYCH KATOLICKICH dla użytku kościelnego i domowego. Zawiera: 52 msze, nieszpory, 1102 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze 4 więcej pieśni łacińskich i 28 pieśni za Polskę. Obejmuje blizko 1100 stronnic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłacanemi tytulikami.

    Dzieło to sprzedaje się po cenach następujących:

    Oprawne w pół skórek ... $2.25

    Całe w skórę ... $2.75

    Całe w skórę i wyzłacane brzegi ... $3 25
176. PRAWDZIWY PERSKO - EGIPSKI SENNIK. Najpewniejszy sposób wygrania na loteryi według kombinacyi słynnych magików i profesorów matematyki ORLICE i t. p., tudzież wyjawienie tajemnic i sposobów, jakich używano w starożytności do przepowiadania i wróżenia przyszłości. Z przeszło 200 obrazkami. ... 30 c.

GENOWEFA w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 60

Siódmy roczny

PIC-NIC

— Towarzystwa —

B. P. PUŁASKIEGO

W BROOKLYNIE

połączony ze strzelaniem do tarczy odbędzie się

w Schuetzen Parku,

3-cia Ave., róg *50*-tej ul. w Brooklynie,

w poniedziałek dnia 5 lipca, '86.

Początek o godz. 12-tej A. M.

Jako nagrodę za celne strzelanie daje Towarzystwo 3 złote medale. Każdy kto bierze udział w naszej zabawie ma prawo brać udział w strzelaniu.

Szanownym Rodakom zwracamy uwagę, że park ten jest najpiękniejszy w Brooklynie i można dojechać za 5 c., Court Street, 3-ciej Avenue i Hamilton Avenue karą.

Do licznego współudziału zaprasza

(5-6) **KOMITET.**

WIELKA WYCIECZKA

Piknikowa

TOWARZYSTWA

„Polskich Krawców"

Z CHICAGO DO

Norwood Parku,

OGRODU BARCISZEWSKIEGO,

w pobliżu **Polskiego Cmentarza** odbędzie się w Niedzielę, 11 Lipca 1886.

Pociąg wyjedzie z Chicago & North Western dworca, narożnik Wells i Kinzie ulic o 9 godz. przed południem; przystanie na DIVISION ulicy.

Bilet kolejowy włącznie wstępu do ogrodu — — 35 c.

Dzieci poniżej lat 12stu 15 c.

W przypadku niepogody Pic-nic odbędzie się w Niedzielę 18 Lipca rb.

BILETÓW MOŻNA NABYĆ U NASTĘPUJĄCYCH OBYWATELI:

Jan Sherman, róg Noble i Bradley str; Tomasz Nalepiński, róg Noble i Chapin str; Józef Kowalski, róg Will i Augusta str; Jan Kosłowski, róg Carpenter i Front str.

Do licznego współudziału zaprasza

(25—28) ***KOMITET.***

POSZUKIWANIA

Anna Płonka z Ryszków, rodem z Babic przy Oświecimie poszukuje swego męża Andrzeja Płonki profesyi młynarskiej, zamieszkałego 15 lat temu w Babicach, który przed 12 laty opuścił żonę, a ożenił się po drugi raz w Frytku na Morawie. Ktoby znał miejsce jego pobytu niech raczy donieść do:

Stefan Ryszka,
Shenandoah, Pa.,
(21—27) Box No 12.

Poszukuje się Jana Hass, który z Puzdrówca, pow. Wągrowieckiego, w W. Ks. Poznańskiem, przybył do Ameryki sześć lat temu (minęło w kwietniu). Miał przebywać w Detroit, potem w Byron, następnie w Bismarck, później w North Mc Gregor i na ostatku w Austin, Minnesota. W roku ubiegłym ściągnął swoją żonę i dwojga dzieci (10 letnią dziewczynkę i 7 letniego chłopca). Siadali na okręt 26 sierpnia rz. i od tego czasu nico nich nie słychać. Szanowni Rodacy lub oni sami, jeżeli są jeszcze przy życiu niech raczą dać znać o miejscu ich pobytu strapionym rodzicom. Adresować prosimy pod adresem:

Julian Ertman, Janowiec, pow. Wągrówiec, W. Ks. Poznańskie

lub też:

Wojciech Nowaczyk, Gaylord, Otsego Co., Mich
(24-25)

Franciszek Potumski poszukuje swego szwagra Jana Kwint, który przybył do Ameryki przed 18tu laty z wsi Glaznoty, Kr. Lubawa; Pr. Zachodnie. Gdyby kto o nim wiedział lub on sam raczy się zgłosić na powyższy adres.

Z uszanowaniem.
W. Przybyliński.
Mt. Carmel, Pa.
(24-26)

Poszukuje Jakuba Szeszyckiego, który ma przebywać w Chicago. On sam lub kto o nim wie niech doniesie pod adresem:

W. Szeszycki
814—15 str., Bay City, Mich,
(24—26)

POSZUKUJĘ szwagra mego Jana Kwinta, który przybył do Ameryki przed 18 laty ze wsi Glaznoty, pow. Lubawa, Prusy Zachodnie. Ktoby o nim wiedział lub on sam niech raczy mi donieść pod adresem:

Franciszek Potumski.
Mount Carmel, Pa.

POSZUKUJE się p. p. Miałkę (mistrz krawiecki) i Marcina Grypszyńskiego, którzy przed 6 laty opuścili Chattanooga, Tenn. Ktokolwiek by wiedział o miejscu ich pobytu lub oni sami niechaj się zgłoszą bez zwłoki do:

Jana Wierzbowskiego,
(25—28) New Waverly, Walker Co., Texas.

SŁUŻĄCA

— do —

domowej roboty

JEST ŻĄDANA

pod No.

631 Dickson Str.

Chicago, Ill.

POTRZEBUJEMY 25 doświadczonych górników do kopalni węgli w Minonk, Ill. Stała płaca. Nie ma niepokojów. Zgłosić się do

Miner T. Ames,

123 La Salle str., Chicago.

(25—32)

Potrzebuję chłopców

— do —

Fabryki,

w której wyrabiają się rozmaite rzeczy

Z DRUTU

Pod No.

67 & 69. W. Monroe Str.

(24—25)

Do sprzedania

tanio

dom szwajcarski (cottage) obejmujący sześć pokoi z lotem 25 stopowym w bardzo dobrem położeniu na North Wood ulicy, Chicago.

Zgłosić się do Emery S. Walker.

721 Opera House Building,

róg ***Clark i Washington St.***

(24—26)

NAUCZYCIELA

władającego językiem angielskim i

ORGANISTĘ

poszukuje parafia polska w Posen, Mich. Oprócz stósownej pensyi, wolne pomieszkanie i kilka akrowy ogród. Zgłosić się do:

Rev. A. Bogacki

(x) Posen, Presque Isle Co., Mich.

Większa gorycz, aniżeli śmierć.

— przetłomaczył —

J. WŁA. STUDNICKI

z Long Branch, N. J.

(Dokończenie.)

ROZDZIAL XV.

Pomimo iż Leon sam się dziwił, czegoby hrabina mogła chcieć od niego, postanowił zadosyć uczynić jej żądaniu, chociaż się obawiał, że hr. Albert będzie go może szpiegował, gdyż ten widział, jako mu służąca bilet od hrabiny przyniosła.

Hrabina siedziała zaduma na na starym pniu, rozmyślając w jaki sposób ma Leonowi powiedzieć, iż jest jej synem. W tem przybliżył się Leon. Hrabina wstała i mimowolnie wyciągnęła ku niemu ręce. On schwycił ją za prawą rękę i złożył na niej całus pełen uszanowania. Następnie kazała mu obok siebie usiąść. Nie wiedząc jak mu odkryć pochodzenie jego, postanowiła nasamprzód mu opowiedzieć życie swoje — co ją spowodowało do pójścia za hrabiego, do wyrzeczenia się swego syna i t. p. Opowiadając mówiła tak, jakby cała ta sprawa się tyczyła innej niewiasty. Podczas opowiadania padały łzy z jej oczu. Skończywszy zawołała: „Leonie, ja jestem twą matką, a ty jesteś moim synem." Na te słowa Leon, który się ciekawie przysłuchiwał jej opowiadaniu, obudził się jakby ze snu i z okrzykiem „matko" padł w jej objęcia. Scenę, która nastąpiła, można sobie lepiej wyobrazić, jak ją opisać.

W tem padł wystrzał; a Leon zesunął się z objęć matki na ziemię.

Hrabia Albert, jak już powiedzieliśmy, czuł nienawiść do hrabiny i szpiegował ją gdzie tylko mógł. Przekonał się też w istocie, że hrabina miała schadzkę z młodym malarzem. Największem jego życzeniem w tej chwili było, aby się hrabia zjawił i przypatrzył czułej scenie pomiędzy matką i synem. Udając się bardziej w gąszcz, spotkał go wracającego z polowania. W kilku słowach opowiedział mu co widział. Wolfram z początku nie chciał wierzyć Albertowi, lecz za naleganiem jego, pobiegł za nim i spostrzegł syna w objęciach swej żony, „Wielki Boże" zawołał i w tej chwili padł strzał, który ugodził Leona. Gertruda spostrzegła wprawdzie hrabiego, lecz pomimo jego obecności z jękiem rozpaczy rzuciła się na ciało swego syna.

„Morderco, zabiłeś mego syna" zawołała „zabij mnie także." Hrabia dopiero teraz rozpoznał całe położenie rzeczy. Odrzucił strzelbę na bok a Albertowi kazał się pospieszyć po ludzi, którzyby ranionego młodzieńca zanieśli do zamku. W nieobecności Alberta opowiedziała Gertruda mężowi, w jaki sposób Leona odnalazła.

Hrabia tłómaczył się, że nie było wcale jego zamiarem strzelać, lecz że kurkiem, który był odwiedziony, zawadził o sęk; może w ten sposób padł strzał; żałował zresztą mocno wypadku, a przekonawszy Gertrudę, że Leon jeszcze żyje, łatwo otrzymał jej przebaczenie.

Tymczasem nadeszli ludzie z noszami, ostrożnie włożyli Leona na nie i odnieśli do zamku. Posłano natychmiast po doktora, który przybywszy wydobył kulę i oświadczył że rana, chociaż bolesna, nie jest niebezpieczną.

Zresztą nikt z obcych nie dowiedział się w jaki sposób Leon został raniony; tajemnicę stósunku jego do hrabiny nie wyjawiono także nikomu.

Po wyzdrowieniu jego udali się wszyscy: hr. Wolfram, Gertruda, Leon i Rozalia do Włoch.

* * *

I otóż koniec naszej powieści. Dodamy tylko, że hr. Wolfram, poznawszy, że Leon i Rozalia się wzajemnie kochają, zezwolił na ich związek. Ślub odbył się wkrótce po Bożem Narodzeniu. Każdy się domyśli, że na wesele zaproszono także słynnego śpiewaka Viriniego i mistrza sztuki malarstwa Wehlanda. — Hrabia Wolfram darował młodej parze jeden ze swych folwarków i wszyscy żyli odtąd szczęśliwie.

KONIEC.

Ostatnie Wiadomości.

Wiedeń, 21 czerwca. Franciszek Liszt zachorował niebezpiecznie w Weimar.

Wiedeń, 21 czerwca. Burza szalała po nad Wiedniem dzisiaj i narobiła dużo szkody. Wszystkie prawie drzewa w Ring-Strassen Parku zostały obalone.

New York, 21 czerwca. Delegat papiezki, Msgr. Staniero i towarzysz jego hrabia Stanisław Mucciola, należący do gwardyi papieża, którzy przewożą oznaki kardynalstu dla arcybiskupa Gibbons z Baltimore, przybyli dzisiaj na parowcu „Servia."

Baltimore, 21 czerwca. Poselstwo papiezkie przybyło dzisiaj po południu do rezydencyi arcybiskupa.

O godzinie czwartej wręczył hrabia Mucciola arcybiskupowi czerwoną czapeczkę, zwyczajne pokrycie głowy kardynała. Czerwona bereta zostanie włożoną na głowę nowego kardynała w dniu 30 bm. przez arcybiskupa Kendrick ze St. Louis.

Ottawa, 21 czerwca. Katolickie biskupstwo w Ottawa zostało wyniesione na arcybiskupstwo a teraźniejszy biskup Duhamer został zamianowany arcybiskupem.

Milwaukee, 21 czerwca. Dzisiaj rozpoczął się proces tych, którzy brali udział w ostatnich rozruchach robotniczych.

Boston, 21 czerwca. Dzisiaj po południu spalił się zakład znany pod nazwą „New England Manufacturers & Mechanics Institute", który wybudowano na cel mającej się odbyć wystawy. Kosztował $500,000. Śmierć w płomieniach znalazło kilkanaście osób. Dotychczas znaleziono 9 trupów. Strata $400,000.

Chicago, 21 czerwca. Anarchista Parsons, którego policya dla udziału branego w rozruchach anarchistycznych w dniu 4 maja rb. na Desplaines ulicy, poszukiwała, stawił się sam władzom.

MOTOR SŁONECZNY.

Dotychczas korzystał człowiek z siły pary, z siły elektrycznej lub magnetycznej, które zmuszał do poruszania okrętów na morzu, lub wagonów kolei żelaznych, oraz maszyn w zakładach fabrycznych i przemysłowych. Obecnie zaprzągł do pracy słońce, wynalazłszy motor słoneczny.

W ubiegłym roku zbudował Ericsson, słynny mechanik, przyrząd składający się z prostokątnej skrzyneczki, z dnem wklęsłem, wyłożonej wewnątrz zwierciadłami starannie wypolerowanemi, w celu skupienia odbitych promieni słonecznych w kotle cylindrowym, umieszczonym nad tąż skrzyneczką w kierunku jej długości. Kocioł ten jest wypełniony powietrzem lub parą, które służą do przesyłania siły słonecznej motorowi. Przesyłki tej dokonywują cylindry zaopatrzone w tłoki i klapy. Powierzchnia skrzynki wystawiona na działanie odbitych promieni słonecznych, ma 1274 cali kwadr. Cały system obracać się może na walcu odpowiednio do biegu słońca. Motor jest parowy, machina wykonywa 120 obrotów na minutę, a ciśnienie korby wynosi 34 funtów na jednym calu kwadr. Otóż reflektor odrzuca ciepło w takiej sile, że podnosi ono temperaturę do 250 stopni F.

Za pomocą tego motoru słonecznego porusza się obecnie uż machiny w warstatach w Nowym Yorku i Washingtonie.

---

* *Najnowszą modą* obecnie we Francyi jest czterolistna koniczyna. Wiadomo, że znalezienie czterolistnej koniczyny uważane jest za prognostyk szczęścia. Wyrabiają teraz w Paryżu rozmaite klejnociki, guziki, broszki, szpilki, lub ozdoby do bransoletek, wsuwając prawdziwą zasuszoną czterolistną koniczynę między dwa szkiełka. Jubilerzy zapewniają kupujących, że każda panna lub kawaler, posiadający powyższy talizman, musi w tym roku wejść w związki małżeńskie. Pierwszą osobą, która wprowadziła w modę ten klejnot wymyślony przez jednego z jubilerów bulwarowych, była księżna Matylda; księżna obdarzyła nim w czasie Świąt Wielkanocnych wszystkie panny, które zaszczyca swoją przyjaźnią.

* Franciszek Modoc, znany pod nazwą „Steamboat Frank", naczelnik plemiona indyańskiego Modoc, umarł kilka dni temu w Deering, Me. Był jednym z 200 Indyan, którzy się poddali wojsku Stanów Zjednoczonych po ukończeniu wojny Modoc'kiej. Przewieziono go do Indyan Ter. gdzie się nim zajęli „kwakerzy" i zniewolili do przyjęcia ich religii. Następnie wysłał go rząd do jego plemiona, z którego nawrócił do religii kwakerskiej 50 członków, którzy dzisiaj wszyscy należą do „Stowarzyszenia przyjaciół."

* W Lexington, Scott powiecie, Ind., znaleziono w tych dniach źródło naturalnego gazu. Lecz nie dosyć na tem: Izaak Mace, prospektor, znalazł tam także kopalnię złota — czyli raczej kruszec do złota podobny. Profesor Powers, geologista egzaminował kruszec znaleziony i oświadczył, że każda uncya jest warta $20. Mace znalazł kilka dni temu kawałek złota w wartości $11. Następnie przeglądając piasek w strumieniu Woods Creek spostrzegł że ten jest pomięszany ze złotem.

* Stary, bogaty kawaler umarł w tych dniach w Petersburgu, który pozostawił wszystkie swoje pieniądze bratankowi swemu pod warunkiem, że tenże nie będzie grał w karty, nie będzie palił tytoniu i ożeni się w sześć miesięcy po uznaniu testamentu przez sąd. Jeżeli nie wypełni powyższych warunków, to dzieci „trusttees'ów" (opiekunów) wezmą spadek.

* Nikotyna jako środek niszczenia robactwa na zwierzętach. Za powodem Towarz. roln. oldenburgskiego przedsięwzięto przeszłej zimy liczne doświadczenia w stajniach oldenburgskich, by wypróbować działanie nikotyny na robactwo znajdujące się na bydlętach. Ze złożonych 31 sprawozdań okazuje się, iż środek ten w 22 stajniach skutkował stanowczo za jednorazowem użyciem, a tylko w 9 stajniach okazały się pewne pozostałości robactwa na pojedyńczych sztukach. Zdaje się więc, iż w każdym razie wskazanem jest powtórne jeszcze użycie tego środka, celem zniszczenia wszelkich zarodków. W ogóle powiedzieć już można, iż nikotyna należy do środków niewątpliwych w tej mierze, jest przytem nieszkodliwą, łatwą do użycia i tanią. Funt nikotyny kosztuje w fabryce 50 centów i wystarcza przy stoczęściowem roztworzeniu do oczyszczenia 20 — 22 sztuk bydła, lub też 40—45 owiec.—

HUMOR i PRAWDA.

— Nauczyciel: Które zwierzęta należą do pacierzowych.

— Uczeń: Człowiek i kot:

— Nauczyciel: Dla czego?

— Uczeń: Bo i jeden i drugi mruczy, kiedy pacierz mówi.

—„Czy ulica ta zaprowadzi mnie do Chicago Avenue?" pytał nieznajomy przechodnia na rogu Division i Noble ulic. „Nie, wyjąwszy, jeżeli pan użyjesz swoich nóg," była odpowiedź.

—Obywatel: „Dobry mój przyjacielu, zegar wasz przecie wcale nie chodzi; wyrzućcie go lepiej." Wieśniak. „Niech pan nic nie mówi przeciw temu zegarowi, bo jest bardzo dobrym; teraz naturalnie nie chodzi, lecz gdy znów zacznie chodzić, to pójdzie trzy razy tak prędko, jak wszystkie inne zegary."

Już jest gotowy

2-gi rocznik

Tygodnika

Powieściowo - Naukowego, obejmujący 830 stronic wyraźnego druku na pięknym papierze oprawny mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami, który zawiera wiele Powieści, Powiastek, Baśni itd. jako i treści naukowej.

Cena - $2.85

Baczność Wiarusy.

Ostatnie walne posiedzenie II Oddziału Wolnych Krakusów odbędzie się w Niedzielę 27-go Czerwca w Halli na rogu Centre Avenue i 18-tej ulicy, o godzinie pół do trzeciej po południu, na którem każdy życzący wstąpić w szeregi, może jeszcze za zapłaceniem $1.00 być członkiem tegoż.

Zatem zapraszam na to posiedzenie wszystkich Polaków z Chicago i okolicy tegoż.

II Oddział Wolnych Krakusów.

Listy polskie na poczcie.

256	Abandowicz F.	379	Machalibski F.
258	Baluska H.	381	Malak Jakób
259	Barrel Otto	382	Malecki Józef
260	Bacz T.	383	Malewski F.
265	Bekiński Józef	385	Martini Anna
268	Biskup W.	388	Maczkiewicz P.
270	Blus Jan	395	Michelik M.
275	Bonanuim G. J.	401	Muszyński E.
281	Brzeżyński P.	407	Ostrowski W.
284	Czetoroski C.	408	Otto F.
288	Dawir Józef	410	Perozyk P.
291	Dezort Franc	417	Porządek W.
296	Dobry Józef.	428	Ronowski L.
302	Dudo Jerzy	431	Rosłcwski A. E.
312	Gacza J.	433	Rybczyk T.
317	Groll Jan	437	Scheresewski L.
318	Gronack A.	339	Schinsowski F.
335	Jakubowski T.	443	Schmidt Jan
344	Kezac F.	458	Strzysto F. B.
346	Klanowski H.	469	Swiski J.
353	Kloczki A.	476	Turek J.
356	Kowtuski W.	477	Walczak M.
366	Kurka P.	479	Wechowski L.
376	Lukas John	487	Wilczyński F.
378	Macura Józef	491	Zechel S.

Do sprzedania!

Murowany jedno piętrowy dom i lot pod

185 Holt Ave.,

w blizkości Division Str. Zgłosić się do -

JULIUSZ STASIEWSKI,

115 N. Sangamon Str., Chicago, Ill.

(25—26)

UWAGA!

American Furniture Co.

sprzedaje

Meble, Kobierce, Ceraty,

piece i t. d.

taniej niż jakikolwiek inny skład w Chicago, za gotówkę lub na łatwą wypłatę.

Może opatrzyć Wasz dom we wszystko, co jest potrzebnem od sklepu aż do strychu o 25 procent taniej jak którykolwiek inny skład mebli w Chicago.

Jesteśmy jedynymi agentami dla słynnych

American Viena krzeseł.

Mówi się po niemiecku.

EGGERS & MERAN właściciele.

92 & 92½ West Madison str.

KSIĄŻKI

Dla Szkół Polskich w Ameryce

wydane przez

WŁ. DYNIEWICZA,

532 NOBLE UL., — — CHICAGO, ILL.

1. ELEMENTARZ MAŁY
czyli Pierwsza Nauka Czytania, Pisania i Rachowania, przez W. Dyniewicza c. 8
— w mocnej oprawie — — — — — — c. 12
2. ELEMENTARZ POLSKI
czyli Nauka Czytania, Pisania i Rachowania, z nauką pisowni i gramatyki, przez Wł. Dyniewicza, w mocnej oprawie — — — c. 25
3. PRZYJACIEL DZIECI
czyli Książka do Czytania; zastosowana dla szkół polskich w Ameryce c. 40
4. KATECHIZM POCZĄTKOWY
Rzymsko—Katolicki — — — — — — c. 5
— w mocnej oprawie — — — — — — c. 8
5. KATECHIZM RZYMSKO-KATOLICKI
(mały) — — — — — — — c. 8
— w mocnej oprawie — — — — — — c. 12
6. KATECHIZM RZYMSKO-KATOLICKI
(większy) w mocnej oprawie — — — c. 25
7. HISTORYA ŚWIĘTA
czyli Dzieje Starego i Nowego Testamentu (mniejsza) w mocnej oprawie c. 12
8. DZIEJE STAREGO I NOWEGO TESTAMENTU
czyli Historya Biblijna ułożona dla szkoł katolickich, z 100 obrazkami i mapą ziemi świętej, w mocnej oprawie — — — c. 40
9. GRAMATYKA POLSKA
ułożona przez Teodozego Sierocińskiego, profesora języka polskiego i literatury. Drukowana dla szkół polskich w Ameryce z wydania trzynastego, w mocnej oprawie — — — — — c. 25
10. ARYTMETYKA
czyli Książka Rachunkowa, podług arytmetyk amerykańskich opracował K. W. Dyniewicz, w mocnej oprawie — — — — c. 35
11. LISTOWNIK
dla szkolnych dzieci, uczący pisania listów z dodatkiem powinszowań c. 25
12. DZIEJE NARODU POLSKIEGO
ozdobione 78 obrazkami w mocnej oprawie po — — — c. [illegible]

Dr. Spork Apteka

bezpłatne „dispensaryum". 322 W. Chicago Ave.

Wszystkie gatunki lekarstw patentowanych medycyn, można tutaj dostać, a rady, jak trzeba kupować lekarstwa i jak ich najlepiej użyć, zostaną udzielane chętnie bezpłatnie przez

Dr. Emily Spork.

(Weście ze sobą przyjaciela, który rozumie język angielski lub niemiecki).

Bezpłatne „Dispensaryum".

322 W. Chicago Ave.

Dla dzieci i niewiast otwarte każdego dnia od 1 do 3 godziny. W tej aptece nie płaci się nic za rady i konsultacye, a małą tylko kwotę za lekarstwo. Choroby płci żeńskiej leczą się darmo; niewiasty potrzebujące pomocy lekarskiej płacą tylko za lekarstwo użyte przy aplikacyi „Dispensaryum" to stoi pod kierownictwem doktorki Spork, damy mającej wiele lat doświadczenia. (march 11-87)

Założone w roku 1870.



JOSEPH A. STOLBA & Co.

Rytownicy i mincarze (Die Sinkers and Stencil Cutters)

No 6 South Clark Str., Chicago.

FABRYKANCI

Stępli, pieczęci mosiężnych i stalowych, żelazek do znaczenia, godeł, blach do drzwi (door plates), tak nazwanych „baggage and pool checks. pieczęci dla notaryuszów i korporacyi, jako też gumowych (rubber stamps), etc. etc.
(March 25—87)

W KSIĘGARNI POLSKIEJ

W. Dyniewicza,

532 NOBLE Str., — — CHICAGO, Ill., jest do nabycia

ZBIÓR PIEŚNI

NABOŻNYCH KATOLICKICH

dla użytku kościelnego i domowego.

Zawiera:

52 msze, nieszpory, 1102 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze 4 więcej pieśni łacińskich i 28 pieśni za Polskę.

Obejmuje blizko 1100 stronnic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłacanemi tytulikami.

Dzieło to sprzedaje się po cenach następujących:

Oprawne w pólskórek:

1 egzemplarz pocztą za $2.25

Całe w skórę: 1 egz. pocztą za $2.75

Całe w skórę i wyzłacane brzegi:

1 egzempl. pocztą za $3.25

Biorąc w większej ilości odstępuje się zwyczajny rabat.

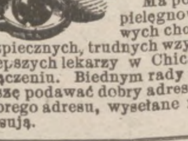
B. STOBIECKA

PRAKTYCZNA LEKARKA NA OCZY

487 Milwaukee Avenue,

Leczy także

Wszelkie inne choroby



Ma pokoje, urządzone dla pielęgnowania zamiejscowych chorych. W chorobach niebezpiecznych, trudnych wzywa pomocy jednego z najlepszych lekarzy w Chicago, z którym jest w połączeniu. Biednym rady udziela bezpłatnie.

Proszę podawać dobry adres, bo przez podanie niedobrego adresu, wysełane medycyny zwracają się i psują.

Z drukarni „Gazety Polskiej" wychodzi także regularnie w każdy czwartek

TYGODNIK

Powieściowo-Naukowy

który kosztuje dla naprzód płatnych abonentów „Gazety Polskiej" w Stanach Zjednoczonych i Canadzie tylko jednego dolara. Dla innych dwa dolary.

Do Europy, Azyi i Ameryki południowej 50 centów więcej.

Pieniądze na Tygodnik muszą być naprzód przysyłane.

Rocznik Tygodnika rozpoczyna się z dniem 1 Lipca.

Zapisujący sobie Tygodnik, odbierają poprzednie numery od rozpoczętego rocznika, aby mieli powieści rozpoczęte w całości.

Żądającym, posełą się jeden z poprzednich numerów Tygodnika na okaz bezpłatnie.

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse odbierania pieniędzy za Gazetę, Tygodnik i za książki.

W Alberta, Minn. W. Wiśniewski i Fr. Spiczka.
—Anderson, B. B. Throop, pocztmistrz.
— Broklyn'ie N. Y. T. Kornobis.
— Buffalo, N. Y. F. A. Górski, Jakob Johnson i J. Józef Majchrzycki.
—Berlinie, Wis. Marcin Warnke,
—Bay City. Walenty Wróblewski i M. Stajkowski.
Bronson, Wincenty Ławniczak.
— Calumet, Mich. L. Wróblewski.
Chicago. Stanisław Lauferski i Stanisław Budzbanowski.
- Cleveland. M. Konrad i P. G. Freeman.
- Clover Bottom Józef Pillot.
—Crosby i Duluth. Marcin Lepak.
- Czestochowie. August L. Zalontz.
-Dunkirk. J. Snbarga.
— Dubois. Bonifacy Ziarnik
— Detroit. Jan Lemka.
— Erie Pa. Alojzy Nagowski.
— Freeland, Chas. C Boczkowski.
Grand Rapids, Mich., J. W. Napierała.
—Hazleton, Zygmunt Twarowski.
—Kansas City. J. B. F. v. Paradowski.
—Kewaunee. Jan Brzeziński.
—Lemont. Michał Nowacki
—La Salle. P. Bobkiewicz
—Louisville, Ky. Jan Richter.
Mahanoy City, H. Lipski.
—Milwaukee Jakób Woźniak, Jakob Krygier i A. Kuchn.
—Minnesota Lake, Minn., Józef Schulcz.
—Mount Carmel. W. Przybyliński
—Nanticoke, John Sosnowski
—Newburgh. Jan Rydlewski.
—New York'u. J. Wm Budzyński.
—Pittsburgh, Pa., 1 Wł. Szewczuga.
— W Poznaniu, W. Dronsutowicz.
— Radom A Malinowski
—Scranton, Fr. Marcinkiewicz i Fr. Stryczyński.
—Shamokin, St. Wejna.
- Shenandoah, D. Szymański.
- St. Louis, Mo., Onufry Kozłowski.
—Sw. Jadwiga, Texas. M. Zizik.
—South Bend. Fr. Kowalski i J. Sosnowski.
— Stevens Point, Wis., Jan Kubisiak i W. Kieliszewski.
— Toledo, O., M Szwajkowski i Geo. J. Vollmayer.
— Wilkes Barre, Józef Czernik.
— Wilno, M A. Mazany.
— Winona. Józef Jeżewski i Jan Anglewicz.

O **BUYERS GUIDE** (Przewodnik kupujących) jest wydawanym w marcu i wrześniu każdego roku. — 280 stronic 8½ x 11½ cala z przeszło 3.500 illustracyami — cała galerya obrazów. Podaje ceny hurtowne wprost dla kostumerów wszystkich towarów dla potrzeby osobistej lub familijnej. Wskazuje jak zamawiać towary i dodaje dokładną cenę wszystkiego, co potrzebujecie, jecie, pijecie, nosicie lub czem się zabawiacie. Nicocenione te książki zawierają informacye zebrane z targów całego świata. Prześlemy kopię tej książki darmo za odebraniem 10 centów dla zapłacenia przesyłki pocztowej. Spodziewamy się, że się do nas udacie. Z szacunkiem.

MONTGOMERY, WARD & CO.,

227 i 229 Wabash Av., Chicago, Ill.

July 15—'86.

Felix Wodyński,

ARTYSTA

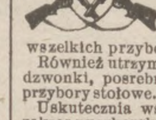
podejmuje wszelkie prace wchodzące w zawód rzeźbiarski, wykonuje je jak najstaranniej po cenach umiarkowanych. Wyrabia ołtarze, kazalnice, konfesyonały w stylach rozmaitych i figury, jakie sobie kto życzy.

Wykonuje pracę i oddawa ją gotową ze złoceniem i malowaniem li tylko za zamówieniem. Wykonuje także rysunki własnoręcznie na wszelkie roboty kościelne. Adresować proszę do biora Red. Gazety Polskiej, 532 Noble str., Chicago.

Ludwik Bœhme,

Skład broni palnej

jako, to:



Strzelców i Dubeltówek, Rewolwerów; Prochu, Kul, Kapiszonów

wszelkich przyborów myśliwskich.

Również utrzymuje na składzie do drzwi zamki dzwonki, posrebrzane numery; rozmaite noże i przybory stołowe.

Uskutecznia wszelkie reperacye wchodzące w zakres puszkarski, ślusarski i maszyniarski.

776 Milwaukee Avenue,

CHICAGO, ILLS.

J. A. MRAZ.

SALON SŁOWIAŃSKI.

Czesi, Polacy, Morawianie, Słowacy i każdy inny Słowian znajdzie u mnie zawsze jak najskorszą usługę, piwo świeże, wódkę dobrą a zresztą wszystko co się tyczy pierwszorzędnego salon'u.

587 Centre Ave., Cor. 18 Str.

KARTY OKRĘTOWE

z wszystkich części Europy.

Osoby, jadące do Polski, lub chcące posłać po swych przyjaciół powinne udać się do

J. J. Hawelki

głównego pasażerskiego ajenta Lake Shore & Michigan Southern Kolei, na linii, w biurze 1, przy VanBuren ulicy naprzeciw La Salle ul.; zapytajcie się, nim karty kupicie gdzieindziej.

NORDDEUTSCHER LLOYD

BREMEN

UND

NEW-YORK!

Wprost płynące szybkie niemieckie parowce:

EIDER EMS WERRA
SAALE TRAVE
ELBE FULDA ALLER.

Dwa razy w tygodniu.

Z Bremen: W każdą Środę i Sobotę.
Z New Yorku: W każdą Środę i Sobotę.

Czas przeprawy pomiędzy

Bremen i Nowym Yorkiem

Dziewięć dni

Przeszło

1,500,000

pasażerów zostało od czasu założenia stowarzyszenia bezpiecznie i dobrze na parowcach północno-niemieckiego Lloydu pomiędzy Niemcami i Ameryką, przewiezionych

Szybkie parowce północno-niemieckiego Loydu posiadające wysokie pokłady, wyborną wentylacyę i odznaczające się najlepszemi wygodami jako też krótkością przeprawy dają przyjemną i spieszną sposobność podróży do Niemiec lub ztamtąd do Ameryki.

O raty pasażerskie i akomodacyą w międzypokładzie lub kajutach, prosimy się udać do

Oelrichs & Co., Gen. Ag. 2 Bowling Green, N. Y
H. Claussenius & Co., No. 2 S. Clark Str.
Generalni agenci zachodu.
W. Dyniewicz Agent. 532 Noble Str.. Chicago

Hamburgsko-Amerykanskie

Pakunkowe Akcyjne Stowarzyszenie.

Jedyna prosta Niemiecka Linia



Pocztowych Parowców

— pomiędzy —

New York'iem i Hamburg'iem

zatrzymająca się na podróży w tamtę stronę w *Plymouth* (dla Londynu) i w *Cherbourg'u* (dla Paryża), a podczas powrotu w *Havre* (dla Paryża, Shouthampton lub Londynu.)

DNIE WYJAZDU:

dwa razy TYGODNIOWO.

Z New Yorku: w czwartek i sobotę.
Z Hamburga: w środę i sobotę.
Z Havre: W wtorek.

Jest to najstarsza linia niemiecka, która pośredniczy przeprawę pomiędzy Ameryką i Europą. Za ulubioną tą linią przemawia to, że od czasu swego istnienia przewiozła przeszło

1,250,000

pasażerów z wielkiem zadowolnieniem tychże.

Uznaną jest rzeczą, że strawy są wyborne

TANIE CENY.

☞ Tykiety z jakiegokolwiek miejsca w Europie do jakiegokolwiek miejsca w Ameryce po najtańszych cenach.

Wygody dla pasażerów w kajutach niezrównane. Dla międzypokładowych bardzo wygodne.

Tykiety na podróż dotąd i napowrót w kajutach lub na międzypokładzie zawsze po jak najtańszych cenach.

Polski illustrowany Almanak zostanie każdemu przesłany darmo, kto się po niego zgłosi do jeneralnego biora w Chicago.

Zgłosić się do:

C. B. RICHARD & CO.,

61 Broadway, New York, | *Cor. Washington & La Salle Chicago, Ill.,*

— lub do —

W. DYNIEWICZ,

532 Noble Str., Chicago, Ills.

BLUM & BLUM

Niemiecki i Polski Adwokat, R. 25, 95 Dearborn str. Chicago. Bióro otwarte od 2 do 5 po południu.

(Aug. 1—86.)

Ceny Targowe.

(*w składach hurtownych*)

CHICAGO, 23go Czerwca 1886.

Mąka, zimowa	4.00@4.50
"Minnesota wiosenna	3.65.@4.25
" " patent.	4.50@5.00
" żytnia	3.40@3.60
" żytnia w miechach	3.45@3.60
Pszenica No 2 buszel	73@75
" No 3 "	66—70
Kukurudza "	28@37
Owies	22@31
Żyto	45—58
Jęczmień	32@42
Wieprzowina, beczka	8.80—8.85
Smalec, 100 funtów	6.05
Masło zwykłe	6
dobre	12@13
śmietankowe	15—16
Ser	4—8
Jaja, tuzin	10—14
Siano, tuna tymotka No. 1	9.50
" " " No 2.	7.00—8.00
mięszane	5.00—6.00
preryowe	4.00—5.00
Kartofle, buszel	30@60
Nowe kartofle, beczka	3.25—4.00
Gęsi tuzin	3.50@5.00
Indyki funt "	6@67
Kury "	6½@8
Kaczki, "	7@ ½
Żywe świnie	2.65@4.40
Owce	2.25@.450
Krowy	17.00@45.00
Spiryt	1.14
Cytryny, pudełko	6.50@7.00
Bananas,	1.50—2.50
Pomarańcze, pudło	5 00—6.00
Brzoskwinie, pudełko	1.25—1.50
Jabłka nowe	25—50
Gruszki	75—1.00
Chmiel	9—12
Śliwki.	40—50
Kawa, funt Java	18—21½
" Rio	10@15
Cukier, pat.-loaf, funt	7¼
" standard granulated	6½
" standard A	6¼
" żółty	5@5⅞
Herbata	20—80
Ryż, Carolina, funt	6@7
" Louisiana	5½@6½
Wełna	13@28
Łój	2@2¾
Cybula miech	1.50@1.75
Groch, polny	1.12@1.25
Fasola (Groch biały)	75@1 40
Miód, funt	6@16
Sałata, tuzin główek	12—15
Ogórki, tuzin	25@30
Poziomki, kwarta	5
Maliny	8—10
Jeżyny	8@12
Kapusta, 100 główek.	5.00—10.00
Pomidory (tomatoes) pudło	1.00@1.25

BAWEŁNA.

St. Louis, middling	8⅞
New Orleans, middling.	8⅞
„low	8⅜
„good ordinary	7⅞
Cincinnati, middling	9
Louisville,	8¾
Galveston,	8
" low	8
" good Ordinary	7⅞
Memphis, middling	8

NA BALTIMORE!



Kto chce swą starą ojczyznę odwiedzić, albo swoich krewnych lub przyjaciół z Europy do Ameryki sprowadzić, ten powinien użyć do tego przepysznych, nowych, żelaznych, śrubowych parowców pocztowych

Północno Niemieckiego Lloydu

Na parowcach poł. niemieckiego Lloyd'u przeprawiło się do końca roku 1885 przeszło 1,500,000 osób.

Parowce tej kompanii:

America,
Hohenzollern,
Hohenstaufen,
Habsburg,
Salier,
Herman,
Wesser.

Chodzą regularnie co 14 dni pomiędzy ***Bremen*** a ***Baltimore*** i przyjmują pasażerów po przystępnych cenach.

Kto sobie życzy posłać po swoich przyjaciół z Polski do Chicago, może u nas wykupywać through tykiety odrazu wprost na całą podróż.

Niezmiernie tanie ceny

Za podróż kajutą lub międzypokładem!

Najlepszy wikt!

Największe bezpieczeństwo.

Parowcami północno-niemieckiego Lloydu zostało

1,500,000 pasażerów

szczęśliwie przeprawionych przez ocean. Jestto najlepsza sposobność przeprawy dla imigrantów z Polski, Galicyi, Poznańskiego, Pomorza, Prus itd.

Tanie bilety kolejowe do Bremen i z Baltimore na zachód.

Zupełna obrona przeciw oszukaństwu w Bremen, na morzu i w Baltimore.

Imigranci mogą wprost z parowców wsiadać na w pogotowiu będące wagony kolejowe.

Wagony nie zmieniają się pomiędzy Baltimore, Chicago i St. Louis. Polscy tłómacze towarzyszą imigrantom w podróży na zachód.

Miejsce wylądowania w Baltimore stoi pod kontrolą północno-niemieckiego Lloydu i mężów zaufania kościelnych towarzystw bratniej pomocy

Bilety na podróż TAM i NAPOWROT mają zniżoną cenę,

co do bliższych szczegółów udać się należy z zapytaniem do:

A. SCHUMACHER & CO.,
5 SOUTH GAY STREET,
Baltimore, Md
albo do
J. Wm. ESCHENBURG,
FIFTH AVENUE & WASHINGTON STEET
CHICAGO, ILL.

Najtańsze Karty Okrętowe

Niemiecko-Cesarskich Pocztowych i Pasażerskich

PROSTEJ LINII PAROWCÓW



z różnych portów wyrabia

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ,

Redaktor „GAZETY POLSKIEJ"

532 Noble Street, near Milwaukee Avenue, Chicago, Illinois.

Sprowadzający swych krewnych lub przyjaciół mogą opłacić całą podróż, z każdego miejsca w Europie do wody, przez wodę i od wody w każdą stronę Ameryki.

Zgłaszając się po Kartę Okrętową, powinien podać liczbę osób, ich wiek, ich nazwiska i dokładne miejsce ich pobytu; jak również miejsce dokąd mają się udać.

Przybywający do CHICAGO, zostają z dworca kolej żelaznej przezemnie odebrani i zamieszkałym tu krewnym odstawieni. Przejeżdżający przez Chicago, w dalsze strony zostaną natychmiast wyekspedjowani.

Pieniądze w najmniejszych ilościach wysełam do Europy najtańszą drogą w dom odbiorcy.

Zmieniam najkorzystniej pieniądze europejskie na tutejsze.

Pośredniczę przy ściąganiu wszelkich pieniędzy z Europy.

☞ **Zanim rodacy udacie się do innego biura, zaczerpnijcie wiadomości u mnie.**

Władysław Dyniewicz,

532 Noble Street, near Milwaukee Avenue, Chicago, Illinois.

CHICAGO Ill.

Dla publiczności polskiej są Agentami pocztowo-pasażerskich parowców

Północno-niemieckiego Lloydu.

Z BREMEN DO AMERYKI.

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Str. Chicago.	**MARTIN WARNKI,** Berlin, Wis
JAN ANGLEWICZ, Winona, Minn.	**P. BOBKIEWICZ,** La Salle, Ill.
JAN GAJEWSKI, Green Bay, Wis.	**ST. BUDZYNSKI,** New York City.
L. WROBLEWSKI, Calumet, Mich.	**JAN KUBISIAK,** Stevens Point, Wis.

Patrzcie Czytajcie!

Tani magazyn Pieców, Naczyń kuchennych i żelaztwa,

427 MILWAUKEE AVENUE

——Największy wybór——

Pieców kuchennych

No. 7 po $8.00 i 13.00.

Każdy piec zagwarantowany jako dobry do pieczenia chleba i nie pęknie.

Kotły do prania No. 7 po 90c.
" " " " 8 po $1.00.
Menaszki (dinner pails) po 18c.
Rury do pieców po 15c.

☞ SPRZEDAJĘ i KUPUJĘ TYLKO ZA GOTÓWKĘ ☜

po ściśle równych cenach. Pamiętajcie na czeski sklep

Chas. Sokup

427 Milwaukee Ave., Chicago.

Mówimy po polsku.

TANIO! TANIO!

R. Stobiecki & Steele,

487 MILWAUKEE AVE,

naprzeciw poczty.

WIELKIE

składy polskie

mebli wszelkiego rodzaju, pieców clevelandzkich, najlepszych w całej Ameryce, blachy itp. Przyjdźcie i przekonajcie się, że interesa prowadzimy rzetelnie, i poprzestajemy na bardzo małych korzyściach.

487 Milwaukee Avenue i 660 W. Madison str.

Chicago, Ills.

R. STOBIECKI & STEELE

Dr LUCAS

PRYWATNA LECZNICA,

132 SOUTH CLARK STREET, CHICAGO, ILLS.

Godziny biórowe:

od 9 rano do 8 w wieczór, w niedzielę tylko od 10 przed południem do 12 w południe.

Właściciel uniżenie oznajmia obywatelom miasta Chicago i okolicy, że jest przysposobiony udzielać się cierpiącym na choroby Prywatne, Nerwowe i Chroniczne, i cierpiący ogół obznajmia z faktem, że praktykowawszy z skutkiem przeszło lat 20, w którym to czasie dolegliwościami dotkniętych śmiertelników tysiącami powrócił do pełności męzkiej i żeńskiej, gwarantuje gruntowne i trwałe wyleczenie w każdym przypadku, jak mogą stwierdzić tysiące, jak w Stanach Zjednoczonych tak z północnego hołdownictwa Jej angielskiej Królewskiej Mości. Jest rzeczywistością, że w nowszych czasach medycyna została poprawniejszą. Drastyczne środki staroświeckich doktorów już nie doznają uznania. Środki merkuryalne uznano nietylko być szkodliwemi dla systemu, lecz nawet zabójczemi.

N. B. Porada bezpłatna i ściśle poufna.

Właściciel jest graduowany "BENNETT ECLECTIC & RUSH MEDYCZNYCH KOLLEGIJ W CHICAGO I THE ILLINOIS STATE BOARD OF HEALTH" (założone legalnie); ma również świadectwo od tego Wydziału zdrowia. Jestto znanym faktem, że przez wiele lat poświęcał się studyom dla leczenia

PRYWATNYCH, NERWOWYCH

— i —

CHRONICZNYCH CHORÓB,

JAKO:

nasienna słabość spermatorrhoea, impotencya, (płciowa), nerwowa, i fizyczna słabość, wyczerpnięta żywotność, przedwczesny upadek męzkości, nadużycia systemu, choroby nerek i ogólne rozprężenie organiczne, które wypływają z młodzieńczego nierozsądku albo wybryków dojrzalszego wieku, znajdują w nim leczącego mistrza.

Właściciel poleca się szczególnie owym, którzy już byli traktowani przez ciemnych wykpigroszów, nie uzyskawszy żadnego polepszenia, owszem pogorszenie. Jak wszelkie inne umiejętności, medycyna jest postępową, i każdy rok dowodzi jej postępu. Skombinowawszy lekarstwa wielkiej leczebnej siły, właściciel tak urządził swe traktowanie, że przynoszą nietylko chwilową ulgę, lecz trwałe zdrowie.

MŁODZIEŃCY którzy cierpicie od szkodliwych skutków młodzieńczej nieroztropności (nasienna słabość), także napadają was następujące symptomy: nerwowa słabość, impotencya (płciowa), znużenie, słabość w krzyżach, słaba pamięć, konfuzya idei, nasowiałość, strata lustra w oku, niechęć do towarzystw, pryszcze na twarzy, strata energii, częste urynowanie,—być może, że jesteście w pierwszym stopniu choroby, lecz być może, że prędko zbliżacie się do ostatniego. Fałszywa wstydliwość i niesłuszna skromność, niech was nieodstraszają od zajęcia się zwalczającemi was dolegliwościami. Tysiące tysięcy jasnych utalentowanych młodzieńców, uposażonych jeniuszem pozwolłły zalać się rakiem, aż zgryzota zadręczyła im umysł, a w końcu śmierć przyszła po swoją ofiarę. Pamiętaj że

"Zwłoka jest złodziejem czasu,"

a więc odłóż na bok fałszywą dumę i poradź się kogoś, co z gruntu zna się na twej dolegliwości i co nikomu twej tajemnicy nie wyda; a w zamian znajdziesz stałą ulgę w chorobsku, które dzień ci robi obrzydnym a noc okrutną. Tysiące tysięcy ludzi z stanowiskiem w społeczeństwie, świeczniki w świecie handlowym, oświaty i ogłady, cierpią za czyny w chwili zapomnienia. Młodzieńcze! wstań spojrzyj na swego towarzysza, spojrzyj w zwierciadło, a ujrzysz dowody rzeczywistości. O! chociaż miałbym ramię przeznaczenia lub wymowę Cycerona, nie mógłbym przemawiać szczerzej. Człowieku! wspomnij sobie czułe słowa matki, która cię zrodziła; przypomnij sobie niewinny głos troskliwej siostry, cofnij się wspomnieniem do mądrych rad kochającego ojca, i pomyśl czem jesteś dzisiaj! Chociaż obecnie wypełniać możesz swe powinności w obec ludzkości, czas jest nieunikniony jak przeznaczenie, i wówczas świetność twoja zniknie jak pobłysk, zostawiający się na mieliźnie dumy, opuszczonym, zapomnianym i straconym; a więc uchwyć sposobność i nie zwlekaj dłużej. Nie pocieszaj się myślą, że Natura pomoże ci sama, bo postępując tym trybem, tylko rozniecasz płomień i zneważasz naturę, siebie. Pamiętaj, że "wielkie dęby rosną z małych żołędzi," że "małe złe rodzi wielkie choroby."

Mężczyzni średniego wieku, żonaci lub kawalerowie, którzyście zestarzeli przedwcześnie skutkiem wybryków młodzieńczych, trapieni licznemi ewakuacyami pęcherza, często z palącą i gryzącą sensacy. W urynie znajduje się coś nakształt lipkiego osadu, sprowadzającego nerwowe osłabienie i utratę żywotności. W wszelkich razach zupełnie gwarantuję wyleczenie oraz zupełne wyleczenie organów genito-urynowych. Wszyscy którzy ulegają praktykom swej płci, w naszych nieszczęśliwych czasach, niechaj pamiętają, że odzyskają zupełne i gruntowne wyzdrowienie. Posiadając zdatność i doświadczenie. Właściciel przypomina cierpiącym swe ulgi a ich własne dobro. Jego leczenie jest prostem, lecz zawiera pierwiastki utrzymujące i uprzyjemniające życie. Ozdrowienie a nie upadek jest rzeczywistą filozofią medycyny. Wasz lekarz domowy z pewnością będzie dręczyć, naciągać i krępować wasze wątłe ciało licznemi lekarstwami tkliwemi. Właściciel szczęśliwie zaniechał tego nieszczęśliwego i fatalnego sposobu leczenia i oświeceńsi ludzie codziennie uznają i gorąco przyjmują jego odłączenie się od zużytych formalności.

Przychodźcie i bądźcie ozdrowieni. Porada darmo.

PAMIĘTAJCIE! gwarantuję stracić $500.00 w każdym przypadku za niewyleczenie Choroby Prywatnej.

Wszelkie porady i zwierzenia zatrzymują się w najściślejszej tajemnicy, a ja w własnej osobie dozieram odebranych listów i odpisuję osobiście.

Pozwólcie, że jeszcze raz jeden i to ostatni przypomnę wam, abyście, doścignięci złem, szybkiej i skutecznej szukali pomocy, ponieważ każda godzina i każdy dzień przyspiesza was do grobu i zmniejsza wasz widok uzdrowienia, że zamilczam o powiększonych kosztach. Błagam więc was nie odkładajcie.

Bióro albo Adres:

Dr LUCAS Private Dispensary,

132 S. Clark Street, Chicago, Ill.